Rok XII. Nr. 135 (3381) Wilno, Niedziela 19 maja 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

NA WIECZNY SPOCZYNEK



P. Marszałkowa, prowadzona przez gen. Rydz-Śmigłego, oraz jej starsza córka za trumną Marszałka.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie

Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu.

Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła, a królem był serc i władcą woli naszej. Z półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice niemi wyrąbał a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył, skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać. Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził podziw u wszystkich, po wszystkie krańce Polski, iskry tęsknoty do wielkości, a miljon tych iskier z miljonów serc wracało rozżarzone miłością do tego, które je skrzesił. Aż stał się On jasnością spływającą na całą naszą ziemię i płomieniem wytapiającym kruszec bezcenny, który w sercu narodowem naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie, ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za jego życia, wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotniej.

Niech hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przeszłość przenikających.

Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walk z trudnościami zaprawiają, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłość rozpalają.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy z bezcennego kruszcu cnót przez niego pozostawionych nie uszczuplili niczego, z wielkiego po nim dzieła dziedzictwa nie uronili. Byśmy duchowi jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali.

U stóp trumny urna z ziemią wileńską

KRAKÓW (Pat). Marszałek Piłsudski leży w srebrnej trumnie ubrany w błękitny mundur marszałka. Na piersiach srebrny krzyż Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z mieczami, Krzyż Walecznych z trzykrotnemi okuciami. Pierś przepasana wielką wstęgą Virtuti Militari. Przy prawem ramieniu leży buława marszałkowska, wręczona pod kolumną Zygmunta w 1920 roku przez armję Wodzowi, po ukończeniu zwycięskiej wojny.

Ręce skrzyżowane do modlitwy, trzymają wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej. W czasie wyjazdów w kraju czy zagranicę, towarzyszący Marszałkowi zabierali obrazek ze sobą, stawiając na biurku w czasie pracy Marszałka lub przy łóżku w czasie spoczynku. Jest on haftowany srebrem na jedwabiu, dziś już sczerniały.

Marszałek przykryty jest po piers sztandarem Rzeczypospolitej. U stóp trumny stoi jedynie urna z ziemią wileńską i leży jedynie wieniec od Prezydenta Rzeczypospolitej. Na trumnie umieszczony jest ryngraf, za który zatknięto trzy szkarłatne róże.

Trumna stoi w krypcie, w której leżą Kościuszko, Poniatowski i Sobieski. Krypta ma formę czworokątną. Po bokach stoją dawne sarkofagi. Srebrna trumna z napisem „Jozef Piłsudski", stoi pośrodku krypty.

Marszałek leży twarzą zwrócony naprzeciw wielkiego ołtarza, naprzeciwko sarkofagu Sobieskiego. Trumna spoczywa na niewielkiem wzniesieniu, przykrytem czerwonym sztandarem z orlem białym.

Sztandarem tym była pokryta trumna w czasie uroczystości żałobnych w Warszawie i w czasie wędrówek Marszałka szlakiem pierwszej kompanji kadrowej. Po raz pierwszy szlak ten rycerski przeszedł Marszałek, idąc od Krakowa wgłąb ziem Rzeczypospolitej. Teraz, w drodze powrotnej, przeszedł go w pochodzie triumfalnym na Wawel.

Na wieczny spoczynek

KRAKÓW (Pat). Po przemówieniu Prezydenta oficerowie zdejmują trumnę z lawety i podają ją na barki generałów, którzy powoli wnoszą trumnę do katedry.

Oficerowie niosący odznaczenia Marszałka stają w nawie głównej. Przez zakrystję wchodzi do katedry Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, zajmując miejsce na fotelu pod baldachimem, po lewej stronie ołtarza. Pani Aleksandra Piłsudska zajęła miejsce na specjalnym fotelu przed katafalkiem. Obok zasiadły córki, bracia, najbliższa rodzina. W stallach zasiedli ministrowie, marszałkowie Senatu i Sejmu. W środku presbiterjum zajmują miejsce przedstawiciele państw obcych, korpus dyplomatyczny i generałowie. Dalsze części świątyni wypełniają korpus oficerski i delegacje. Nabożeństwo żałobne celebruje metrop. Sapieha. Po odprawieniu egzekwij przy trumnie przez metropol. Sapiehę, uroczyste modły celebruje biskup grecko-katolicki Kocyłowski.

Po zakończeniu modłów wśród szpaleru utworzonego przez korpus oficerów przechodzą do krypty św. Leonarda biskupi. W tej chwili odzywa się dzwon Zygmunta.

Najwyżsi generałowie z gen. Rydzem Śmigłym zdejmują trumnę z katafalku i biorą ją na ramiona, niosąc wśród ogólnej ciszy do krypty. Żałobny orszak poprzedza duchowieństwo. Następnie kroczy gen. Orlicz-Dreszer. Ustawione na wałach baterje dają 101 strzałów armatnich. Z przed katedry rozlegają się dźwięki hymnu narodowego a następnie I Brygady. W przerwie między strzałami i muzyką słychać głuchy warkot werbla. Ustawione przed katedrą poczty sztandarowe chylą sztandary ku ziemi. Wojsko prezentuje broń. Tysiączne tłumy zgromadzone na wałach Wawelu i przyległych ulicach zamarły w ciszy. Zdaleka słychać syreny fabryczne.

Za trumną, niesioną przez generałów kroczy pani Aleksandra Piłsudska, córki Marszałka, bracia Kazimierz i Jan Piłsudscy, Prezydent Rzeczypospolitej z członkami domu cywilnego i wojskowego, pani Mościcka, córka Prezydenta Rzeczypospolitej pani Bobkowska, premjer Sławek, marszałek Raczkiewicz, marszałek Świtalski i najwyżsi stopniem generałowie. W następnej grupie wchodzą do krypty byli premjerzy Bartel, Jędrzejewicz, Kozłowski, Prystor. Dalej ministrowie, prezes NIKP, I prezes sądu najwyższego i najw. tryb. adm. oraz pod sekretarze stanu.

Trumnę Marszałka ustawiają generałowie obok drugiej trumny srebrnej. Po odprawieniu modłów przez biskupów z metropolitą Sapiehą na czele i oddaniu hołdu Marszałkowi przez obecnych, Prezydent Rzeczypospolitej i obecni opuszczają kryptę. W chwili opuszczenia przez Prezydenta katedry przedstawiciele szefów państw obcych składają kondoleneje.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Powrót P. Prezydenta i rządu do Warszawy

Premjer Goering w Warszawie

Dziś rano powracają do Warszawy z uroczystości żałobnych w Krakowie Prezydent Rzeczypospolitej, premjer Sławek, członkowie rządu, wyżsi dygnitarze i inni.

Jak mówią przybywa jednocześnie do Warszawy z delegacyj zagranicznych premjer pruski Goering.

Komitety budowy pomnika w 6 miastach

W najbliższym czasie mają powstać komitety budowy pomnika Marszałka w sześciu miastach: w Warszawie, Wilnie, Krakowie, Lwowie, Łodzi i Gdyni.

Syn ś.p. Prezydenta Narutowicza na pogrzebie

Na wczorajszym pogrzebie w Krakowie połonję szwajcarską reprezentował inż. Władysław Narutowicz, który przybył samolotem ze Szwajcarji. Inż. Narutowicz jest synem ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza.

„Gazeta Warszewska" nie ukazała się w mieście

Wczoraj w mieście nie ukazała się „Gazeta Warszawska", nie było jej też w sprzedaży ulicznej.

W związku ze stanowiskiem „Gazety Warszawskiej" wobec zgonu Marszałka z dziennika tego ustąpiło dwóch dziennikarzy, członków Syndykatu Dzienn.: Rytel i Syga, którzy nie solidaryzują się ze stanowiskiem wydawnictwa.

Litwinow pojechał do Niemiec?

Jak donoszą w piątek w nocy przejeżdżał przez Polskę komisarz Litwinow udając się do Niemiec.

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Konferencja Lavala z Goeringem w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Minister Laval i premjer Goering odbyli dziś w hotelu Francuskim, gdzie obaj mieszkają, dłuższą konferencję.

Minister Laval oświadczył dziennikarzom, że miał interesującą rozmowę z premjerem Goeringiem i że zawsze jest zwolennikiem bezpośrednich kontaktów i rozmów pomiędzy odpowiedzialnymi mężami stanu

Uroczystości pogrzebowe zagranicą

WARSZAWA, (Pat). Z różnych miast zagranicznych nadchodzą wiadomości o uroczystych nabożeństwach żałobnych za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego.

W Sofji obecny był na nabożeństwie król Borys III z odznaką orderu Orła Białego, premjer Toszew z członkami rządu i in.

W Wiedniu zjawili się prezydent Austrji Miklasch, kanclerz Schuschnigg z ministrami.

W Bernie szwajcarskim przybyli prezydent Szwajcarji Minger, członkowie rządu.

W Tallinie zjawił się na nabożeństwie głównodowodzący gen. Laidoner. W Dyneburgu, w kościele św. Piotra obecni byli przedstawiciele władz i delegacje społeczeństwa polskiego i łotewskiego.

W Rzymie w kościele św. Ignacego był obecny również Mussolini. W Mieście Watykańskiem w kościele św. Marty odprawił nabożeństwo żałobne ks. Jełowicki, a absolucyj udzielił kardynał Pacelli. Pozatem było obecnych jeszcze 10 innych kardynałów, gubernator Watykanu i in.

* * *

W DETROIT, w Stanach Zjednoczonych, w czasie odprawiania nabożeństwa żałobnego za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego, okrążał kościół na samolocie polski transatlantycki lotnik Stanisław Hausner. W pewnej chwili samolot spadł na pobliską szopę, zapalił się i eksplodował. Od wybuchu i pożaru uszkodzone zostały trzy sąsiednie domy. Akcję w ratunku utrudniał olbrzymi tłum który obstąpił miejsce wypadku. Hausner zginął na miejscu.

Nabożeństwo żałobne w Berlinie

BERLIN, (Pat). Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego, które odbyło się w katedrze św. Jadwigi w Berlinie, stało się symboliczną manifestacją hołdu Rzeszy, dla Wodza Narodu Polskiego.

Nabożeństwo odbyło się w obecności kanclerza Hitlera i prawie wszystkich członków gabinetu. Cała nawa katedry przybrana była kirem. Pomiędzy filarami zwisały olbrzymie sztandary o barwach polskich. W środku katedry umieszczono katafalk okryty sztandarami amarantowemi i godłami państwowemi.

Z lewej strony nawy zajął miejsce, na wysuniętym fotelu, kanclerz Hitler ze swą świtą i członkami gabinetu Rzeszy, oraz najwyżsi dygnitarze armji i partji. Obecni byli: min. spraw zagranicznych Neurath, minister propagandy Goebbels, min. Franck, min. wyżywienia Darre, min. finansów Croizigk Schwering, min. Reichwehry Blomberg. Pozatem zjawili się z dowództwa armji: gen. Fritsch, von Ribbentrop, podsekretarz stanu z ministerstwa lotnictwa Milch. Obecna była również małżonka premjera Göringa pani Emma Göring.

Po drugiej stronie zajął wysunięte miejsce ambasador Lipski, za którym ustawili się attache wojskowi Polski.

Wszystkie gmachy państwowe i przedstawicielstw zagranicznych oraz szereg banków i stowarzyszeń, wywiesiły dziś sztandary opuszczone do połowy masztu.

Prezydent Litwy ułaskawił skazanych na śmierć kłajpedzian

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne wydało w południe nadzwyczajny dodatek przynoszący z Kowna następującą wiadomość: Jak się dowiadujemy z właściwego źródła prezydent Litwy, nie oczekując jakichkolwiek próśb o łaskę, z własnej woli zamienił wyroki śmierci przeciwko 4 obywatelom kłajpedzkim na dożywotnie ciężkie więzienie.

Arcydzieła malarskie

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

W tych dniach przywieziono z Moskwy przez Warszawę bezcenne dzieła malarskie Rafaela (Walka św. Jerzego ze smokiem) oraz 2 obrazy Leonarda da Vinci. Obrazy te wiózł specjalny delegat ochraniany przez 3-ch detektywów. Obrazy te ubezpieczone były na 3 milj. dolarów. Wywieziono je do Paryża na międzynarodową wystawę sztuki włoskiej, która ma być niebawem otwarta.

Nagły zgon kier. robót na polu Mokotowskiem

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Wczoraj zmarł w Warszawie na anewryzm serca ś. p. inż. Ludwik BALCERSKI. Był on kierownikiem wydziału w zarządzie miejskim i przez ostatnie kilka dni kierował robotami przy gotowawczemi do uroczystości pogrzebowych Marszałka na Polu Mokotowskiem.

Wiadomości z Kowna

NABOŻEŃSTWO W KOWNIE.

Wczoraj o godz. 10 rano w kościele parafjalnym św. Trójcy w Kownie odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

ŻAŁOBA W ORGANIZACJACH MŁODZIEŻY

Zarządy Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy, Polskiego Klubu Sportowego „Sparta", Związku „Znicz", Korporacji „Lauda" oraz Zielonogórskiej Sekcji Samowychowawczej T-wa „Pochodnia" w Kownie na swych posiedzeniach, odbytych w dniach 13—14 maja r. b., uchwaliły przepisaną żałobę organizacyjną na przeciąg 6-ciu tygodni, t. j. od dn. 12 maja do dnia 23 czerwca b. r. Organizacje te zarządziły składki ofiar na urządzenie żałobnego nabożeństwa oraz na sypanie kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, jaki ma stanąć pod Krakowem.

Z życia Polaków w Litwie

Od dosyć dawna już opinja polska nie jest alarmowana wiadomościami o prześladowaniu rodaków za „zieloną granicą", jak nazwał polsko-litewską linję administracyjną pewien dziennikarz zachodnio-europejski.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że brak głośnych zarządzeń przeciwpolskich, demonstracyj i pogromów, masowych rewizyj, aresztów i deportacyj — świadczy o zmianie stosunku litewskich czynników kierowniczych do ludności polskiej, o rewizji polityki narodowościowej w myśl wskazań zawartych w styczniowej mowie prezydenta Smetony, słowem o zaniechaniu akcji wynaradawiania, zwanej w terminologji urzędowej „przywracaniem do litewskości — (atlietuvinimas) spolonizowanego elementu".

Akcja ta trwa w dalszym ciągu. — Współpracują w niej ręka w rękę władze administracyjne, duchowieństwo, nauczycielstwo i organizacje szowinistyczne. Kilka przykładów, zaczerpniętych z życia polskiego ostatnich paru miesięcy, zilustruje dosadnie metody teroru i szykan, stosowane dla hamowania pracy organizacyjnej i zastraszania ludności polskiej.

Główny atak skierowany jest, rzecz prosta, na najmłodsze pokolenie. Gdy po wprowadzeniu przymusu nauczania, ludność polska wobec braku szkół polskich zaczęła masowo korzystać z prawa uczenia swych dzieci w domu pod warunkiem składania dwa razy do roku egzaminów w szkole rządowej, uderzono jednocześnie i w rodziców, i w nauczycieli.

Rodzice pociągani są do odpowiedzialności sądowej za przekroczenie ustawy o powszechnem nauczaniu i, pomimo stwierdzenia, iż dzieci ich nauczane są w domu, karani grzywną lub aresztem. — Charakterystycznem jest przytem, że prowincjonalne sądy pierwszej instancji wymierzaj zazwyczaj kary, nieuprawniające do składania apelacji, aby uniemożliwić przenoszenie spraw do sądów okręgowych. Znane są wypadki, że kilkakrotnie już skazani rodzice kształcą dalej swe dzieci w domu, byle dać im naukę w języku ojczystym i uchronić je od wynarodowienia w obcej szkole.

W stosunku do nauczycieli prywatnych stosowane są zarządzenia administracyjne komendantów wojennych. Czytelnicy „Kurjera" pamiętają zapewne masowe represje za nauczanie po polsku w styczniu — lutym ub. roku. W roku bież. naganka nieco osłabła: dotychczas zesłano „tylko" 3 osoby.

Nie mniej od nauczania prywatnego hamowaną jest działalność polskich organizacyj kulturalno-oświatowych i gospodarczych. Dla byle pretekstu formalnego policja odmawia zezwoleń na zebrania, odczyty, przedstawienia i zabawy polskie. Częstym motywem jest opinja władz policyjnych, że dana impreza może grozić naruszeniem porządku publicznego (np. zebranie organizacyjne kółka rolniczego w powiatowem miasteczku Kiejdanach!). Wystarczy wywołanej raz przez „nieznanych" sprawców awantury, lub dokonanego przez „niewykrytych" zamachowców napadu, by policja przez dłuższy czas odmawiała zezwoleń na urządzanie imprez polskich (np.: Jeziorosy). Za powód do takiej odmowy służyć również może dyskwalifikacja wskazanego przez organizatorów lokalu, (np. w miasteczku Janowie, pow. kowieńskiego, jest tylko jedna sala, własność miejscowej straży ogniowej. Urządzane są tam wszystkie zabawy litewskie, żydowskie, nawet rosyjskie. Lecz gdy z kolei doszło do zabawy polskiej, to organizatorzy stwierdzili, iż wspomniany lokal nie nadaje się do urządzania zabaw!).

Przypadkowy dotychczas charakter mają wypadki zakazów prowadzenia obrad w języku polskim (przez policjanta na zebraniu kółka rolniczego w Miłrunach na Laudzie i przez przedstawiciela inspekcji kooperacyjnej na zebraniu polskiej spółdzielni kredytowej w Piwoszunach, pow. olickiego).

Ostatnio wreszcie organy policyjne uniemożliwiły prezesowi kulturalno-oświatowego T-wa „Pochodnia" p. W. Budzyńskiemu branie udziału w zebraniach prowincjonalnych ośrodków tego T-wa. W Poniewieżu zebranie zostało rozwiązane w związku z obecnością na nim p. W. Budzyńskiego, a w Kalwarji, pow. marjampolskiego, policjant zakazał mu przemawiania i ustąpił tylko naskutek odwołania się do naczelnika powiatu.

Szykany i teror nie omijają również życia kościelnego. Historyczne Wodokty Leśne na Laudzie, nadgraniczne Szyrwinty w pow. wiłkomierskim i Piwoszuny pow. olickiego były ostatnio widownią gorszących awantur podczas zredukowanych już dawno do minimum nabożeństw polskich. W Piwoszunach w wyniku napadu w drugim dniu Wielkanocy na chór polski, dokonanego przy współudziale członków związku strzeleckiego, t. zw. „szaulisów" (m. in. braci Bogdisów ze wsi Bundzie), kilku śpiewaków polskich zostało ciężko rannych. — Celem tych burd po kościołach jest spowodowanie władz kościelnych, by opierając się na wyrażonej w tej formie „woli ludu" dokonały dalszej redukcji lub całkowicie usunęły polskie nabożeństwa dodatkowe. I w Wodoktach Leśnych, i w Szyrwintach cel ten został już osiągnięty. W Piwoszunach wysłannik biskupa koszedarskiego ks. Kuchty prowadzi jeszcze dochodzenie, którego wyniki można zgóry przesądzać. Zresztą czasem obywa się i bez awantur: cicho, spokojnie z nakazu wyższych władz kościelnych zostały w tych dniach skasowane nabożeństwa polskie w Bijuciszkach, pow. uciańskiego i w Łopiach, pow. kowieńskiego (97 proc. ludności polskiej!).

W takich warunkach płynie codzienne powszechne życie polskie w Litwie, o którem opinja polska nie jest, niestety, dostatecznie informowana. Gdy się bierze w rękę dowolne pismo litewskie, odrazu wpada w oko rubryka wiadomości z Wilna i z Wileńszczyzny. A dla przeciętnego czytelnika gazet u nas przytoczone wyżej fakty jeżeli nie stanowią rewelacji, to w każdym bądź razie są nieznane, jakkolwiek zachodzą o miedze i dotyczą naszych rodaków.

Wilnianin.



UNIWERSYTET W WARSZAWIE

przyjmie nazwę im. Marszałka Piłsudskiego

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Senat uniwersytetu w Warszawie uchwalił wniosek wydz. humanistycznego, by uniwersytetowi warszawskiemu nadać tytuł im. Marszałka Piłsudskiego. Jednocześnie postanowiono wniosek ten przekazać Min. Oświaty.

Duma o Ojczyźnie

Gdybym Fidjasza odziedziczył rylec,
i wzrok natchniony Michała Anioła,
nie w granitowej, lecz w marmuru bryle
szukałbym Polski dla Dziejów Kościoła,

Zbyt głuchy granit — nawet liść akantu
z jego kruchego nie wykwitnie łona;
marmur wyśpiewa zgodny rytm atlantów,
skargę Nioby, ból Laokoona.

Więc nie z granitu, jeno z alabastru
zbudziłbym wolną mej Ojczyzny postać
na tle strzelistej, nakształt słońca, astry,
lub w aureoli szaleństw Ariosta.

Na rękopisie oparta oburącz,
piersią poddana naprzód i ku górze,
jakby w wołaniu: — „Idźmy zawsze górą,
choć ziemia nogom za oparcie służy".

Wdzięczność narodu—buława marszałka
u nóg — „Nie dla mnie się walczyło" — powie,
na postumencie zaś wspomnieniem załka
Radzymin, Wilno, Kaniów, Opatowiec.

Głęboki, prężny zamyślenia strumień
skrzesałby dłóta cios spod brwi krzaczastych,
czołobym zradlił w smęt hetmańskich trumien,
co sercem w naród, myślą w wieczność wrasta.

Polak w triumfie, bólu, czy rozterce,
na ową rzeźbę patrząc, byłby przyznał,
że najpiękniejsze w nią zaklęto serce,
że nawznioślejsza — w tem sercu Ojczyzna.

Szłyby pielgrzymką do niej wsie i miasta
pić nieśmiertelność w głaz zaklętej pieśni,
ażby wybielał ponad alabaster
naród i sztukę w życie ucieleśnił.

WŁ. ARCIMOWICZ.

Marja z Billewiczów Piłsudska, matka Marszałka

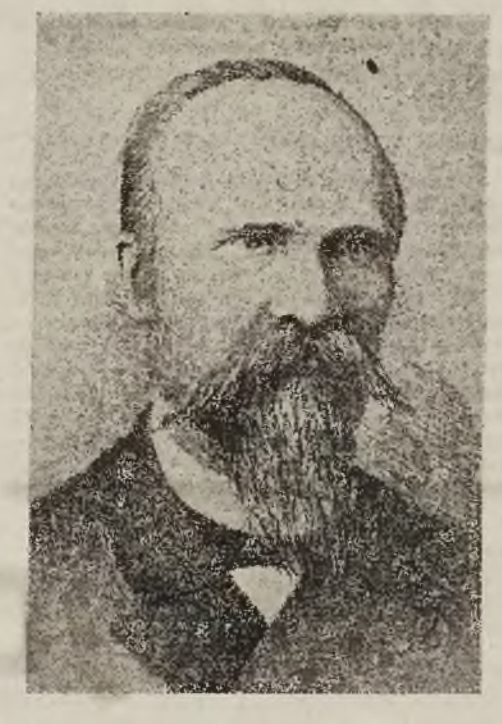


Matka Marja z rodu Billewiczów, z owych Billewiczów żmudzkich, o których tyle w sienkiewiczowskim Potopie. Jedynaczka, chorowita, nadmiernie uczuciowa, odznaczała się szlachetnym i prawym charakterem. Wywierała na wszystkich przemożny urok. Ubóstwiali ją wszyscy krewni, oficjaliści, służba. „Był to — jak mówi Bronisław Piłsudski w swoich wspomnieniach o latach dziecinnych — typ matrony staropolskiej o dobrem sercu i podniosłych ideałach. Dumna była tylko dla najeźdźców; Moskala, nawet najwyższego urzędnika, w domu nie przyjmowano. Nienawidziła też Moskali całą duszą. Ewangelja dla niej były dzieła wieszczów, jedynem wskazaniem ideały narodowe. Nieprzejednana patrjotka, nie starała się przed nami ukrywać bólu i zawodów spowodu upadku powstania, owszem wychowywała nas, kładąc zwłaszcza nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny". Musiała zaszczepić w sercach dzieci zasady prawdziwej moralności, poczucie obowiązku i służby dla ojczyzny, jeżeli Józef Piłsudski jako dojrzały mąż powie: „Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom, wtedy pytam się samego siebie, jakby matka kazała mi o tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za je wolę, już nie oglądając się na nic".

(St. Hińcza. Pierwszy Żołnierz Odrodzonej Polski, Katowice 1931).

Józef Piłsudski, ojciec Marszałka

„Ojciec był wykształconym agronomem. Skończywszy akademję rolniczą, pragnął poświęcić się pracy naukowej. Cechował go umysł wszechstronnie rozwinięty; wiedzę posiadał nader bogatą. Był raczej mężem nauki, a najmniej gospodarzem. By utrzymać ziemię w rękach polskich, musiał jednak porzucić wszelkie myśli o karjerze naukowej i osiąść na roli. Przeniknięty hasłami pozytywistycznemi, pragnął stworzyć przemysł na Litwie. Rozwinął też w tej dziedzinie ożywioną działalność. Założył szereg fabryk z dziedziny przemysłu rolniczo-leśnego. A więc w Zułowie powstała fabryka terpentyny, fabryka drożdży, cegielnia. Pełen zapału i inicjatywy nie zważał na żadne przeszkody. Pragnął porwać innych swoim przykładem. Tymczasem spotykał się z brakiem zrozumienia u sąsiadów i z brakiem poparcia. Obywatelstwo polskie ceniło jednak jego rady. — Wyrazem tego był wybór Piłsudskiego na dyrektora Towarzystwa Rolniczego, które z jego inicjatywy miało powstać na Litwie. Odgrywał często rolę arbitra, zasiadał w kilku komisjach. Interesując się postępami w dziedzinie rolnictwa i wiedzy ekonomicznej, tam często ogłaszał artykuły, zwłaszcza w „Gazecie Rolniczej Warszawskiej".



(St. Hińcza. Pierwszy Żołnierz Odrodzonej Polski. Katowice 1931).

Przyp. red.: Jak wiadomo, Józef Piłsudski Senjor był komisarzem rządu powstańczego w 1863 r. na Litwie.

Ostatnie zdjęcia z pobytu ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie





Fragmenty z pogrzebu w Wilnie ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej, siostry Marszałka

Józef Piłsudski o sobie i o narodzie

Z pism, mów i rozkazów

SŁOWO WSTĘPNE.

Józef Piłsudski nie był nigdy pisarzem z zawodu, ani pisarzem z powołania. Pisał w dwóch tylko wypadkach: 1) gdy słowo pisane lub wygłoszone mogło wesprzeć jego pracę wojskową, polityczną czy organizatorską, 2) gdy uważał za konieczne zostawić swe osobiste wyznania w tej lub owej sprawie dla trybunału historji, który bardzo cenił i o które go sąd dbał przedewszystkiem. Słusznie się mówi o Józefie Piłsudskim, jako o wychowawcy narodu, jednak Jego praca wychowawcza nie miała nic wspólnego z teoretyzowaniem, z mentorstwem, czy doktrynerstwem. Czynnikiem wychowującym były Jego czyny, nie słowa. Słowa były tylko czynu wsparciem, lub czynu testamentem. Tem niemniej w pismach Jego tkwi wiele uwag ogólnych, wynikających ze spraw doraźnych, w których głos zabierał. Oparte one są na genjalnej wnikliwości w istotę rzeczy, szerokiej erudycji i gruntownem przemyśleniu. Pracą przyszłego dziejopisa będzie odtworzyć ten pogląd na świat i rzeczy, tę intelektualną i etyczną postawę, na której wyrósł znojny i nieskazitelny żywot Wodza Narodu. Praca taka skrystalizuje i usystematyzuje testowaną na rodowi ideologję. Dziś możemy tylko przygodnie wybierać myśli i uwagi z pism Twórcy naszej Niepodległości, a bo dajże nie znajdziemy kwestji publicznej, w którejby on nie wypowiedział swego zdania.

W dniu, gdy Jego najdroższe Szczątki żegnamy, przypomnieć warto coś nie coś z tego, co rzekł o sobie i o narodzie. O sobie? — Tak, o sobie.

W tem jest wielkość, żeby śmieć i móc mówić o sobie tak jak gdyby była to osoba trzecia. Człowiek wielki, mówiąc o sobie, mówi o reprezentowanej przez siebie idei. Jakieś zero w ludzkim ciele, przykładając własną miarę, mogłoby się pienić, boć przecie ono, mówiąc o sobie mówiłoby przecież o niczem i nic windowałoby na pjedestał. A wielkość zna własną miarę i znaczenie i mówiąc o sobie ani się podwyższa, ani poniża, tylko innych, mających dobrą wolę, ku własnym wyżynom podnosi. Toć pisał Cezar o wojnie Galijskiej, a Mickiewicz o drogach własnego dojścia na wyżyny intelektualne i moralne bez ujmy najmniejszej dla własnej wielkości.

Wielkiemu Polakowi pisać o sobie jest ciężko, bo „gorzki to chleb jest polskość" (Norwid). A może to narodowa przesada? Byron to samo rzekłby o Anglji a Ibsen o Norwegji. Jest to po prostu pojedyńczy, polski wypadek zmagania się wielkości z przeciętnością. To też zawsze w szczerych wyznaniach człowieka wielkiego nie brak goryczy. Nie brak jej i w wyznaniach Józefa Piłsudskiego.

A gdy mowa o narodzie, znajdzie się tam niejeden wyraz ostry, twardy, ale i to są wyrazy miłości. Ostre są one i twarde jak dłóto w ręce rzeźbiarza, który z bezkształtnej a opornej bryły wydobyć ma harmonijne kształty doskonałego posągu. Te ojcowskie aczkolwiek surowe, lecz kochające słowa zrozumiał naród i odczuł miłość w nich ukrytą. Dowodem są tłumy tłoczące się za trumną, zapełniające szlochem kościoły i posępnie wystające godzinami na ulicy przy głośnikach, przynoszących ostatnie pożegnalne bicie dzwonów z Warszawy i Krakowa.

Wł. Arcimowicz.

P. S. Niżej przytaczam kilka urywków z pism Pierwszego Marszałka Polski na temat zaznaczony powyżej w tytule.

Z WYKŁADU „SPRAWA WILEŃSKA"

„Nie chcę dopuścić, by gdy oczy zamknę, mego głosu przy tworzeniu mojej postaci brakowało, mego stwierdzenia własnej mojej pracy, gdyż wtedy jestem spokojny, że dzieci moje i dzieci wasze z radością myśleć będą o tem, jak ongiś w obronie Polski występował niejaki Józef Piłsudski".

* * *

Z przemówienia na bankiecie pożegnalnym po ustąpieniu ze stanowiska szefa sztabu generalnego i wycofania się z życia publicznego w roku 1923.

„Polska, sami Polacy to twierdzili, nierządem stoi. Polska to jest prywata, Polska to jest zła wola, Polska to jest anarchja. **I jeśliśmy po upadku mieli sympatję dla siebie, to nigdy nie mieliśmy szacunku dla siebie.** Nie zaufanie, a niepewność wzbudzaliśmy i stąd chęć narzucania nam opiekunów, wyznaczonych dla narodu anachji, niemocy, samowoli, dla **narodu, który się do upadku doprowadził prywatą, nieznoszącą żadnej władzy".**

— — — — — — — — — —

...gdzie te sejmy, które kiedyś, bezdarne i krzykliwe, o jednozgodność wołały i nigdy tej jednozgodności nie miały, gdyż jeden człowiek przez swawolę, jeden człowiek, płatny szpieg, o duszy pełnej brudu, mógł pracę państwa zniweczyć. Gdzie te wspomnienia, gdzie posłowie i dygnitarze, na obcym żołdzie, w obcych kieszeniach, w obcych będący rękach, obcych słuchający rozkazów, płaszczący się jak gad przed obcymi, a tak dumni, a tak panoszący się w domu?! **Gdzie te wspomnienia? Pierzchły, zginęły, bo znowu był akt moralny, akt od rodzenia. Znowu jest jednozgodność,** ta niegdyś żądana, ta niegdyś wymarzona, ta niegdyś krzyczana i okrzyczana, ta jednozgodność w jednym akcie. Czy ktokolwiek to robił pod strachem, czy przez przyzwoitość, czy z powodu niemożności znalezienia innego wyjścia, czy kto robił to biernie, czy czynnie — to jest wszystko jedno, **fakt jest, fakt historyczny, który skupił się na mojej osobie".**

— — — — — — — — — —

...„jeżeli Polska w pierwszym okresie zdobyła się na naprawę Rzeczypospoli-

Na wieczny spoczynek

KRAKÓW. (PAT). — Cały Kraków pogrążony w ciężkiej żałobie oczekiwał w sobotę od świtu na przyjęcie w swoich murach drogiego wszystkim Marszałka.

Ze wszystkich gmachów powiewają wielkie czarne chorągwie. Od rana płoną lampy spowite kirem. Na ulice wyległo całe miasto. Nieprzebrane tłumy zaległy trasę, którą przeciągać ma kondukt żałobny. Niezliczona ilość sztandarów przedstawia wspaniały widok. Wzdłuż całej trasy ustawiono szpaler oddziałów wojskowych w hełmach. Na wszystkich twarzach maluje się ból i skupienie. Na starej wieży ratuszowej powiewa olbrzymia chorągiew żałobna z wielkim stylizowanym orłem strzeleckim. Na tem miejscu zaraz po zniesieniu okupacji niemieckiej, zaciągnęło wartę wojsko polskie. Na Wieży Marjackiej powiewa wielka chorągiew żałobna.

Od godz. 8 rano odzywa się głos dzwonu Zygmunta. Wejście do kaplicy Zygmutowskiej i schody do katedry pokryte są wielkim szkarłatnym chodnikiem. Przed wejściem ustawiona jest trybuna przykryta krepą. W katedrze wawelskiej widnieją stare gobeliny z czasów Sobieskiego. Z przed ołtarza św. Stanisława zwisa, olbrzymiej wielkości, czarna draperja opuszczona do samej ziemi. Przed ołtarzem ustawiono, przybrany purpurą, katafalk a obok świece. Przed katafalkiem stoją fotele, dla rodziny Marszałk Piłsudskiego. Przy wielkim ołtarzu po drugiej stronie ustawiono wzniesienie pod baldachimem dla Pana Prezydenta R. P. Wejście do krypty św. Leonarda, gdzie złożone zostaną na wieczny spoczynek zwłoki Marszałka, otwarte od godz. 8 rano. Już od godziny 8 rano zaczęły przybywać do katedry różne delegacje, ustawiając się za ołtarz św. Stanisława.

O godz. 8.20 przybywa P. Prezydent R. P. i rodzina Marszałka i w kilka minut później na peron wjeżdża pociąg z prochami Marszałka Piłsudskiego. Przy trumnie pełnią straż honorową generałowie. Platforma tonie w powodzi kwiecia. Po zatrzymaniu się pociągu wojskowi otaczają platformę i przesuwają ją do specjalnie przygotowanego podjum. Następnie grupa generałów i oficerów znosi trumnę z platformy. W czasie tego ks. metropolita Sapieha odmawia modły. Dygnitarze wojskowi biorą trumnę na barki i kierują się do wyjścia na ulice miasta. Orszak posuwa się specjalnie przygotowanem przejściem pokrytem z dwóch stron kirem, tworząc pewnego rodzaju tunel, w którym płoną znicze. — Przed dworcem ustawił się honorowy bataljon wojskowy ze sztandarami, oraz duchowieństwo, rektorzy wyższych uczelni, reprezentanci Polskiej Akademji Literatury, przedstawiciele sądownictwa itd.

Ostatni etap ziemskiej podróży Marszałka Piłsudskiego wiedzie przez ulice: Baksztową, wzdłuż Plant, Plac Szczepański, Rynek Główny, ul. Straszewskiego do Podwala wawelskiego. Oficerowie trumnę składają na lawecie armatniej. W chwilę później zebrani uformowali się w pochód i ruszyli na Wawel.

Przed Wawelem

KRAKOW, (PAT). — O godz. 9 na dziedziniec przed katedrą wjeżdża prowadzący oddziały wojskowe inspektor armji gen. Orlicz Dreszer na czele szwadronu honorowego 1 p. szw. ze sztandarem i orkiestrą. Szwadron odjeżdża w kierunku dziedzińca Wawelu. Poczet sztandarowy 1 p. szw. ustawia się u wejścia do katedry. U bramy prowadzącej na dziedziniec katedralny zaciągnął wartę pluton honorowy korpusu kadetów im. Marszałka Piłsudskiego ze Lwowa. Oddziały wojskowe przechodzą u podnóża Wawelu w ul. Podzamcze. Za nimi kroczą poczty chorągwiane 87-miu pułków piechoty i 10 pułków kawalerji. Poczty sztandarowe ustawiają się pod wójnym szpalerem wzdłuż wejścia na Wawel.

O godzinie 10,30 kondukt wkroczył na Wawel. Na czele kroczy kompanja honorowa piechoty dywizji legjonowej z pocztem sztandarowym 1, 5 i 6 pułków. Dalej idzie kompanja honorowa 16 pułku piechoty rumuńskiej, której Marszałek Piłsudski był szefem. Dalej maszerują kompanje marynarki wojennej, następnie idzie żołnierz, który niesie krzyż z żywego kwiecia, z lilaków i róż. Oficerowie niosą wieńce od Sejmu i Senatu, rządu i misyj zagranicznych. Członkowie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego niosą wieniec Prezydenta Rzeczypospolitej. Na 13 wielkich poduszkach oficerowie niosą ordery Marszałka.

Dalej kroczą generałowie Orlicz Dreszer, Zając, Miller. Dwaj żołnierze prowadzą konia, okrytego żałobną krepą. W dwuch długich szpalerach postępują dalej zakonnicy i zakonnice oraz duchowieństwo świeckie. Chór katedralny u podnóża Wawelu rozpoczął pienia żałobne. Dalej posuwa się kilkunastu biskupów w szatach pontyfikalnych, wśród nich bisk. Kubina, Gawlina, Przezdziecki i Szeptycki. O g. 10.45 Wielki Wódz Narodu, po ostatniej wędrówce po ziemi Rzeczypospolitej, przybywa na Wawel, gdzie spocznie w sławie po wieczne czasy, wśród królów i bohaterów narodowych. Ciężka laweta głucho uderza o kamienie dziedzińca wawelskiego. Wśród nieopisanej ciszy słychać tylko łoskot i uderzanie o bruk dziedzińca oraz szloch mężczyzn i niewiast.

Wśród szpalerów sztandarów pułków i wśród błysków szabel prezentujących przed Naczelnym Wodzem, Marszałek Piłsudski wkracza na Wawel. Za lawetą idą Pani Aleksandra Piłsudska, prowadzona przez gen. Rydz-Smigłego, córki, prowadzone przez gen. Sosnkowskiego, trzej bracia Adam, Kazimierz i Jan oraz najbliższa rodzina. Dalej idzie Prezydent, poprzedzany przez dyr. protokółu dyplomatycznego, w otoczeniu szefów gabinetu wojskowego i kancelarfji cywilnej. Następnie reprezentacja głów państw obcych wedle porządku alfabetycznego. Skolei miejsce w kondukcie zajmują Premjer Sławek, Marszałkowie Senatu i Sejmu, byli premjerzy Prystor, Jędrzejewicz, Kozłowski, Bartel i ministrowie, wśród nich kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Dalej postępują prezesi NIK, I prezes Sądu Najwyższego, podsekretarze stanu, I prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, prezydenci miast stołecznych Warszawy i Krakowa, generalicja. W pierwszej czwórce kroczą generałowie Żeligowski, Osiński, Szeptycki i Berbecki. W drużynie generałów: Gąsiorowski, Piskor, Rómmel, Norwid Neugebauer. Za generalicją idą członkowie korpusu dyplomatycznego i misje państw obcych, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, duchowieństwo katolickie oraz innych wyznań, rektorzy wyższych uczelni w togach, przedstawiciele akademij umiejętności i literatury, wyżsi urzędnicy, delegacja rady miejskiej Krakowa i prezydenci miast, delegacja zarządu głównego Zw. Legjonistów delegacje Polaków z zagranicy. Dalej kilka tysięcy delegatów korpusu oficerskiego, podoficerskiego i szeregowych wszystkich formacyj, posłowie i senatorowie oraz tysiące przedstawicieli

O godzinie 11 laweta wśród głuchego warkotu werblów żołnierskich zatrzymuje się przed wejściem do katedry. Sztandary pocztów chorągwianych pochylają się ku ziemi, składając hołd Wodzowi Narodu. Wojsko prezentuje broń.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia wchodzi na trybunę ustawioną u wejścia do katedry Prezydent Rzeczypospolitej.

Wszystko milknie. Wśród głębokiej ciszy słychać tylko słowa Prezydenta. (Przemówienie podajemy na 1 stronie).

Plotka uśmierciła Hitlera

Współpracownicy nasi, obsługujący telefony redakcyjne, mieli wczoraj ciężki dzień. Pocztą pantoflową dotarła do Wilna plotka o zamordowaniu kancl. Hitlera i lotem błyskawicy obiegła całe miasto, wywołując szczególnie silne wzburzenie w dzielnicy żydowskiej. Gdzież ją sprawdzić, jak nie w redakcji? To też telefony nasze były w oblężeniu.

Połączyliśmy się z naszym warszawskim korespondentem, który podał nam następujące wyjaśnienie:

Pogłoska o zamachu na kancl. Hitlera powstała stąd, że gdzieś około godz. 8-ej rano, jedna z radjostacyj czeskich powtarzając za jedną z agencyj francuskich, nadała wiadomość, że jakoby na kanclerza Hitlera dokonano zamachu. Wiadomość ta natychmiast rozeszła się po Warszawie, wywołując wielkie zainteresowanie. Jednocześnie niemal dwaj dziennikarze angielscy, którzy przybyli na uroczystości pogrzebowe, stale przebywający w Berlinie, zostali odwołani z Warszawy i wezwani do natychmiastowego powrotu do Berlina. Wiadomość ta jeszcze bardziej zelektryzowała miasto. Dzwoniono niezliczoną ilość razy do redakcyj pism, zapytując, czy pogłoska ta jest prawdziwa. Twierdzono przytem, że kancl. Hitler miał być zamordowany przez córkę rozstrzelanego gen. Schleichera bezpośrednio po wyjściu z kościoła, gdzie kancl. Hitler wraz z całym rządem był obecny na nabożeństwie za duszę Marszałka.

Zestawiając godzinę ogłoszenia wiadomości przez radjo czeskie (8 rano) z godziną zakończenia nabożeństwa w kościele w Berlinie (11,30) widoczne było odrazu, że wiadomość ta jest fałszywa.

Co zaś do nagłego odlotu premj. Göringa samolotem z Krakowa, o czem również mówiono, to wersja ta powstała najprawdopodobniej stąd, że premj. Göring wyjeżdżając z Warszawy do Krakowa prosił o oddanie mu do dyspozycji samolotu w Krakowie, by po uroczystościach pogrzebowych mógł natychmiast odlecieć do Berlina.

Dopiero oficjalny komunikat PAT. dementujący tę pogłoskę który ukazał się około godz. 12-ej położył kres wyssanym z palca plotkom.

tej, to potem powoli od naprawy do starych narowów powrót się zaczyna i... **wielkich wysiłków pracy trzeba, aby Polskę znowu na drogę naprawy wypchnąć.** Nie oskarżam nikogo, nie jestem ani prokuratorem, ani sędzią śledczym — szukam jedynie prawdy".

Z „ROKU 1863".

Powiada autor, że dwie legendy uczuciowo i psychicznie sprzeczne łączono ze sobą, jako czynnik moralnego wychowania tysięcy i tysięcy ludzi, którzy się byli urodzili po powstaniu 1863 roku.

„Z jednej strony więc prowadzono dziecko lub młodzieńca gdzieś w gęstwę lasu, by go wzruszyć zapomnianą mogiłą powstańca, by mu szeptem w ukryciu, nieraz z wyrzutem mówić, jak jest niepodobnym do swych ojców, gdy kłótnią przysparza kłopotów domowi, gdy nieopatrznem słowem zaczepia jakiś autorytet parafjalny czy powiatowy. A obok tego głośno i nieustannie stwierdzano słowem, wzruszaniem ramion, pogardliwem lub niechętnem burknięciem wszystko, co było drugą legendą, legendą głupoty, szaleństwa, często wprost legendą zbrodni roku 1863 i jego ludzi w stosunku do nas, następnych pokoleń".

* * *

Z PRZEMÓWIENIA „O WARTOŚCI ŻOŁNIERZA LEGJONÓW"

(5 sierpnia 1923 r.)

„Wojsko polskie, któreśmy zaczynali budować, wypływało nie z woli i nie z chęci narodu polskiego. Nie czynię ani żadnych oskarżeń, ani żadnych do nikogo aluzyj. Traktuję rzeczy objektywnie, jak historyk. Ostatniem wojskiem polskiem, które było bezpośrednio przed nami, było wojsko 1863 roku. Poniosło ono klęskę, zostało rozbite i zgniecione. Przez 50 lat naród polski nie pragnął wojska. Z tych czy innych powodów nie ważył się na myśl tworzenia własnego wojska, a i w momencie wybuchu wojny światowej również nie miał życzenia i aktu woli, by stworzyć wojsko polskie. Świadectwem tego pozostanie fakt historyczny, że w pierwszych dniach wojny światowej stanęły pod broń dziesiątki, ba, setki tysięcy Polaków, którzy zgodnie z prawem państw zaborczych znaleźli się w szeregach, jako żołnierze armij obcych. Dlatego też my, **występując na arenę dziejową, jako wojsko polskie, byliśmy w stosunku do własnego społeczeństwa nowatorami — chcieliśmy dać Polsce polskiego żołnierza.**

* * *

Z WYWIADU „KURJERA POLSKIEGO"

(31 grudnia 1922).

...**„jak dziecinne są u nas bazy myślenia politycznego"...** „tam (w Europie) starają się ludzie dowiedzieć prawdy. U nas, odwrotnie szukają przedewszystkiem kłamstwa. I wierzą w to kłamstwo, i na niem budują swoje budowy polityczne".

Z WYWIADU „KURJERA POLSKIEGO"

(6 stycznia 1923)

.....Przekonany jestem, że każdy, biorący u nas udział w pracy publicznej, mógłby przytoczyć takich przykładów (kłamstwa i oszczerstwa) tysiące. Wszystkie one dają wyraz temu, co mówiłem na początku, — łatwości przyjęcia kłamstwa jako podstawy politycznej myśli i politycznych sądów o ludziach i faktach, łatwości stwarzania sytuacji, przy której rzeczowa rozprawa jest bardzo trudna. Na tej podstawie spotykać nas musi pewna z zewnątrz brutalność określeń, jako jedyny sposób wyrażenia chęci i prób pracy".

ZE „SPRAWY OBRONY PAŃSTWA"

„W psychice i moralności społeczeństwa naszego niewola polityczna poczyniła takie same spustoszenia, jak w strategicznem urządzaniu kraju"...

— — — — — — — — — — — —

...**„za najważniejszą rzecz uważam, żeby wszelkiemi sposobami w społeczeństwie wyrobić odporność na panikę i nieuleganie plotkom".**

* * *

Z WYWIADU „KURJERA POLSKIEGO"

(31 grudnia 1922).

...„Nie chcę tego Wschodu (Rosji) poniżać, przedstawia on swoją własną kulturę; nie mówię, żeby była od naszej gorsza, ale jest inna. W swej pogoni za absolutem wyklucza indywidualność, zaciera indywidualną odpowiedzialność. Takich stygmatów Wschodu jest u nas mnóstwo. Starałem się bronić społeczeństwo przed niemi. Jako iluzjonista, tęskniąc do normalnego przejawu życia narodowego, jakiem jest państwo polskie, szukałem czynników, danych, które nie się ze sobą rasa polska, w których się czuje dobrze, które potęgują siły jednostki i narodu. Bo **cudza dusza — to rzecz niebezpieczna".**

* * *

Z WYKŁADU „SPRAWA WILEŃSKA".

„Biorąc stosunkowo nikły udział w kierownictwie nawą państwową, w sprawie wileńskiej żądałem od każdego rządu, aby, pracując w tej kwestji, szedł w zgodzie ze mną. Wszystkie rządy w sprawie tej ze mną współdziałały. Sprawa ta zakończyła się wreszcie uznaniem granic wschodnich za rządów Sikorskiego. Przez cały czas sprawy wileńskiej starałem się stworzyć primo — fakty dokonane, zmierzając do związania tej ziemi z Polską, secundo — przezwyciężyć pogląd całego świata, wiążącego ten kraj z Rosją. Powtarzam jeszcze raz, że **świat był przeciwko wam** (wilnianom). **Świat był przeciwko mnie.**

Świat miał wyrobione pojęcie o Rosji i nie chciał wznowienia świetnych tradycyj Polski, które szły przeciwko Rosji".

* * *

NAD WILNEM PŁAKAŁO NIEBO GDY TRUMNĘ WODZA SKŁADANO NA WAWELU...

W wykonaniu nieubłaganego wyroku losu pożegnaliśmy wczoraj Wskrzesiciela naszej Wolności.

Do Krakowa, gdzie otwarto naścieżaj wrota Panteonu Narodowego nie mogło wybrać się całe Wilno. Tam jednak przy tej srebrnej sztandarem państwa okrytej trumnie, były serca i myśli nasze.

Dzień wczorajszy był ponury i ciężki Jakże to, — ludu wileński, masz iść na defiladę — wiedząc, że miast Jego ukochanej postaci zobaczysz symboliczną trumnę? Wiedząc, że portret Jego z gipsu nie skinie Ci ręką na podziękę za ten wylew serdecznych uczuć, nabożnej czci? Że nie uśmiechnie się do Ciebie twarz w nieśmiertelny wyraz zakuta, że nie spłynie Ci do uszu głos jego mowy ojcowskiej?

A jednak poszliśmy na ten plac ostatniej wileńskiej rewji, pchani jakimś niewysłowionym uporem...

Śmierć Jego boleśnie przeżywa cała Polska — odczuwa i rozumie jej znaczenie — świat, a jakże boleść swą mamy wyrazić, obdarzeni na wieczność Jego mocarnem sercem?

A więc idziemy na tę rewję ostatnią.

Od Śnipiszek, Pióromontu, Antokola kroki nasze wyprzedzają zwarte kolumny najmłodszych dzieci Jego — Legjonowych Pułków: Jego tutejszych oddziałów; zaprzysiężonych Mu tam kiedyś na polach bitew Żołnierzy Wolności.

— — — — — — — — — — — — —

Ze wszystkich punktów miasta w stronę Łukiszek płyną masy Wilnian. Oddziały wojska zajęły już wyznaczone posterunki, wokół ołtarza polowego, rzuconego zielono-czarną plamą na tło świętojakubskiego kościoła, w nieruchomej postawie stoi lud wileński. W stronę ołtarza kłoni się las sztandarów, okrytych krepą, brak tylko tych, które w tejże chwili kłonią się tam — przed prawdziwą trumną Wodza w Krakowie, skąd na falach eteru płynie jęk króla dzwonów polskich — Zygmunta.

A oto milkną żałobne echa krakowskie. Zaczyna drgać lokalny wileński mikrofon — „baczność“, a dalej dźwięczą jak strofy rapsodu słowa znanego Orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ppłk. dypl. Białkowski, któremu ten obowiązek przypadł w udziale rozkazuje trzechminutowe milczenie.

W tysiącach piersi zaparł się oddech. Zmartwiały w nieruchomej postawie szeregi ludzkie i sztandary.

Po płk. Białkowskim miejsce na kazalnicy polowej zajął dawny kapelan Legjonów ks. Tyczkowski.

O czemże mówi zacny ks. kapelan? — Żegna Wodza. Obrazuje ten ogrom bólu jaki przeżywa Żołnierz Polski i Wilno „Miłe Miasto“ Komendanta. Przemówienie jest mocne, treściwe, ból znieczulające. Brzmi z tej przemowy nakaz, że Wolę Zmarłego Wodza musimy wykonywać. — Ksiądz schodzi z kazalnicy i staje przed ołtarzem.

Zaczyna się msza, msza żałobna za Wodza. Połączone orkiestry wojskowe grają nieśmiertelnego marsza Chopina.

— — — — — — — — — — — — —

Znów po placu płyną urywane słowa wojskowej komendy. Za chwilę rewja, ostatnia, wileńska rewja. Oczy wszystkich zwracają się w stronę symbolicznego katafalku, symbolicznej trumny na szczycie amarantowego katafalku na srebrnych orłach wspartej. Jeszcze nie dla wszystkich widoczna jest rzeźbiona postać Wodza, ustawiona do przyjęcia defilady. A może, nie pozwalają na to łzy, a może ciężkie krople dżdżu, który spada rzęsiście z ołowianej chmury na zasępione twarze Wilnian i wiernych żołnierzy Komendanta?

Lecz oto zaczyna się defilada. Głucho dudnią werble. Na trasie napowietrznej, ciężko warczą motory salutujących trumnie samolotów.

Na prawo patrz!

Maszeruje kolumna czołowa korpusu oficerskiego. — Oficerowie oddawszy hołd Wodzowi ustawiają się nieruchomo po obu stronach... symbolicznego katafalku.

Płynie pułk za pułkiem, oddział za oddziałem, bez słowa, bez oddechu, nawet konie nie kopią asfaltu, nawet nie chrzęszczą zaprzęgi armat i nie warczą motory tankietek.

Za wojskiem defilują władze cywilne z gospodarzem Ziemi Wileńskiej na czele, armja rezerwowa, oddziały PW i WF, zwarte kolumny robotnicze, szkoły — całe Wilno, nad którem rozpłakały się niebiosa.

„Musić to tak musiało być“ — dobiega mnie głos jakiejś babinki, że Pan Bóg pożałował naszej wielkiej straty.

Jastrz.

* * *

Wszystkie sklepy i biura były w sobotę nieczynne. Na ulicach płonęły latarnie przesłonięte krepą. Również autobusy i samochody kursowały po mieście z zapalonemi latarniami spowitemi krepą. Ogromny plac Łukiski, gdzie się odbyła Msza polowa, zapełniły na długo przed godziną 10-tą oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, organizacje, poczty sztandarowe i niezliczona masa publiczności. Saperzy wileńscy wybudowali w ciągu nocy na placu Łukiskim kaplicę polową, a u wylotu ulicy Ofiarnej wznieśli olbrzymi katafalk, na którym ustawiono symboliczną trumnę. Katafalk okryty był purpurą ze srebrnymi orłami. Srebrne orły podtrzymywały również trumnę na szczycie katafalku. U jego boku wzniesiono 12 żałobnych kolumn z płonącemi zniczami. W przedniej części katafalku ustawiono w niszy wielki posąg Marszałka, dzieło Horno-Popławskiego.

Miejsce przed ołtarzem zajęli przedstawiciele władz z panem wojewodą Jaszczołtem na czele. Nabożeństwo poprzedzone zostało odczytaniem orędzia Pana Prezydenta przez ppłk. dypl. Białkowskiego i 3-minutowem uroczystem milczeniem. Następnie połączone orkiestry wojskowe wykonały marsz żałobny Chopina, poczem dawny kapelan Legjonów ks. Tyczkowski wygłosił podniosłe kazanie poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego. Po skończonej mszy polowej przedstawiciele władz udali się przed katafalk, gdzie duchowieństwo odprawiło żałobne egzekwje. Następnie przed symboliczną trumną przy głuchym warkocie werbli, odbyła się defilada, prowadzona przez ppłk. dypl. Michała Białkowskiego. Najpierw przemaszerowali nieprzydzieleni, którzy ustawili się następnie obok katafalku. Dalej defilowały wszystkie pułki piechoty z bagnetami na karabinach, artylerja lekka i ciężka, kawalerja, broń pancerna, bataljony P. W., oddziały związków byłych wojskowych, delegacje sztandarowe, korporacje młodzieży akademickiej, organizacje robotnicze.

Defilujące oddziały pochylały przed katafalkiem sztandary. W czasie defilady krążyła nad miastem eskadra samolotów wojskowych z żałobnemi wstęgami u skrzydeł. Mimo ulewnego deszczu defilada była imponująca.

* * *

Z okazji złożenia zwłok ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyły się w sobotę w Wilnie o godz. 9 rano we wszystkich kościołach katolickich uroczyste nabożeństwa żałobne. W kościele archiprezbiterjalnym św. Jana celebrował mszę św. arcybiskup metropolita R. Jałbrzykowski w asyście ks. biskupa Michalkiewicza i kapituły metropolitalnej. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz cywilnych z panem wojewodą Jaszczołtem na czele, tudzież delegacje wojskowe. Kazanie okolicznościowe ku czci ś. p. Marszałka wygłosił prorektor USB dr. prof. Falkowski (podajemy je na str. 8-ej).

W kościele ewangelickim przy ul. Niemieckiej i w synagodze głównej odbyły się również nabożeństwa. To ostatnie odbyło się staraniem żydowskiej młodzieży akademickiej, celem uczczenia pamięci Marszałka, jako Wskrzesiciela i Wysokiego Protektora USB. Kazanie poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu wygłosił rabin Fried.



Katafalk ustawiony wczoraj na placu Łukiskim u wylotu ul. Ofiarnej, wykonany według projektu arch. inż. Pekszy. W niszy posąg Marszałka dłóta art.-rzeźbiarza Horno-Popławskiego.

Z PRZEMÓWIENIA W WILNE

w dniu 20. IV. 1922 w związku z uchwałą wcielenia Wileńszczyzny do Polski.

„Gdy się urodziłem tu niedaleko Wilna i matka nad kołebką syna łzy żałobne roniła, grało jeszcze echo od skrzypu szubienic, wystawionych nietylko tu, na placu Łukiskim, lecz hen, tam także — w Kownie. Nie mogę zapomnieć, że walka w tamtych stronach była silniejsza, krwawsza i bardziej uporczywa. Gdy nie tylko tutaj, lecz nawet w Królestwie, w Warszawie, walka zamilkła, powstanie żmudzkie trwało w mocy swej, wciągając do nowych ofiar, do nowego boju setki ludzi, którzy mówić po polsku nie umieli.

Gdy mówię tutaj, oddając dank i cześć naszej wielkiej przeszłości, nie mogę obojętnie przejść do porządku dziennego nad temi olbrzymiemi wysiłkami wspólnemi dla obojga narodów, które drogie Wilno stolicą i pomnikiem przeszłości uczyniły. Nie mogę nie uchylić nisko czoła przed krwią wspólnie przelaną.

Moi panowie! Wilno wstępuje obecnie w nowe życie, w życie, które formuje się inaczej, niż to, jakie dawała historyczna jego przeszłość. Nie wiem i nie chcę badać, jak będą czuły i rozumowały nasze dzieci. Chcę wierzyć, że będą one lepsze, rozumniejsze i szczęśliwsze od nas, choćażby dlatego, że będą chowane w mniej okrutnych dla nas warunkach. Lecz przez cześć dla przeszłości, przez szacunek dla krwi, wspólnie przelanej, dzisiaj, w dzień wielkiego triumfu, triumfu polskiego, który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają, nie mogę nie wyciągnąć przez kordon nas dzielący ręki, do tych tam w Kownie, którzy może dzień dzisiejszy, dzień naszego triumfu, uważają za dzień klęski i żałoby. **Nie mogę nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci“.**

* * *

Dziwnem jest, że dziś żegnać możemy Pierwszego Marszałka Polski Jego własnemi słowami, zwróconemi niegdyś do marszałka Focha, przy wręczeniu orderu „Virtuti Militari“.

„W chwili ciężkiej, gdy zwątpienie przejmowało ludzi i serca słabły, znaleziono Ciebie, by zmienić słabość w siłę, zastąpić rozpacz — nadzieją, a wątpliwość — decyzją.

Panie Marszałku, Ty — także jesteś człowiekiem. Ty także mogłeś mieć chwile słabości, godziny wahania — i oto w olbrzymim wysiłku, przezwyciężywszy siebie samego, udało Ci się przywrócić funkcjonowanie porządku „z miarą i wagą“.

Przy głośniku redakcyjnym

Wczoraj od g. 7 rano w oknie naszej redakcji znów wystawiono głośnik radjowy. Od godz. też 7-ej rano aż do chwili zakończenia transmisji z uroczystości pogrzebowych w Krakowie t. j. prawie do godz. 11-ej grupa ludzi, z przejęciem i w skupieniu przysłuchująca się odgłosom smutnych uroczystości stopniowo rosła pod oknami aż urosła do kilkuset osób.

Mimo okien przejeżdżał dorożkarz. Przystanął na chwilę — i zamarł. Stał dwie godziny. Dopiero gdy radjo umilkło — ocknął się i śmignąwszy konia batem, ruszył na zarobki, o których zupełnie zapomniał, zahypnotyzowany nastrojem chwili i ciekaw wieści z ostatniej ziemskiej wędrówki Zmarłego.

Od godziny 11-ej zaczął padać rzęsisty deszcz. W innych warunkach w okamgnieniu rozproszyłby tłum przygodnych słuchaczy, wczoraj nie mógł tego dokonać. Ludzie tylko ciaśniej się przysunęli do siebie, kto mógł bliżej przycisnął się do ściany, pod okap — rzadko który odszedł. Nikt nie chciał stracić jednego bodaj słowa, jednego fragmentu z tego, co się działo w Krakowie.



KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Wiersze o Józefie Piłsudskim

MOWA POSĄGU

1. Pytał się laur głowy, co pod nim schylona:
„O człowieku, człowieku, jakiegoś czynu dokonał?
Czy byłeś mieczem wodza, czy też litością anioła?
mów, abym się dowiedział, dlaczego przez ciebie zginąłem?“

2. I zapłakał w cieniu zielonym człowiek uwieńczon przez laury,
mówiąc: „Oto nam obu rozgłośne grają litanry,
otośmy obaj nad lud na cokole wysokim wzniesieni...
Lecz tyś żywy, a ja zimnym tylko jestem kamieniem.
Powiem ci, bracie laurze, że, zanim stałem się głazem,
wołałem ludzkiej pomocy z serca po wiele razy,
dźwigałem ciężar nad siły, budowałem dom sam jeden
Nikt prócz mnie wiary nie miał. Nikt mi pomocy nie dał.
Powiem ci, bracie laurze, — szeptem i tylko tobie
— że mię żal gryzł pociemku, zanim mię wreszcie dobił.
Było tylu... i takiej mocy! I tak długo koło mnie stali,
ażem się w trudzie zniszczył, ogniem się w sobie spalił.

3. Przejrzałem mękę Boga, idącą ku swej Golgocie:
wziąłem drewna koniec na ramię, krwią'm się pod belką napocił!
Pomogłem przez kilka stajań, ciężarum Mu umniejszył...
Wierniejszym był od Piotra, słabszy — niż Cyrenejczyk...
Stali koło mnie — mocni, rośli, głowami w niebo —
dziwować im się chciało, jak Bóg się pod krzyżem grzebał!
Zaglądali w twarze nam, pod ciernie, bardzo zbliska...
Jam zginął. Bóg poszedł dalej. Skończone dziwowisko.

4. O bracie, zielony laurze, znużoną wieńczysz głowę...
Kości moje piach miłosierny przytulił i pochował,
ale siła została żywa i głaz, którym jestem rozrywa,
bo Bóg się męczy pod krzyżem, pomocy mej przyzywa.
Niechże rośli i mocni i mężni natężą każde ścięgno,
do krzyża Chrystusowego miast mnie, umarłego, się wprzęgną
— bo laurem, jak gromem rzucę i głaz jak dynamitem rozerwę
i spadnę orłem drapieżnym i rwać będę ludzkie ścierwa!“

Kazimiera Iłłakowiczówna

(Z książki „Ballady bohaterskie“).

PIŁSUDSKI

Czarna Rachel w czerwonym idzie szalu drżąca
I gałęzie choiny potrąca, idąca, —
Nikogo nie chce budzić swej sukni szelestem
I idzie wprzód jak senna, z rąk tragicznym gestem
I wzrokiem, błędnym wzrokiem gasi mgieł welony,
I świt się robi naraz. I staje zlękniony.
Pobladłe Robespierystcisi, smutni, czarni,
Wychodząc, z hukiem drzwiami trzasnęli kawiarni.
Na rogach ulic piszą straszną ręką krwawą,
Uśmiechają się dziwnie i giną na prawo.
Tylko słychać nóg tupot na ulicy pustej
I szept cichy. Trup jakiś z zbielałemi usty.

I gdzieś kończy muzyka jakiś bal spóźniony:
Pod lila abażurem mrugają łampiony.
Białych sukni w nieładzie senność, ciepło, zmiętość
I piersi, krągłych piersi obnażona świętość
I mazur, biały mazur w ogłupiałej sali:
Dziś!, dziś!, dziś! Wieczne zacieszna i sznury korali
Roztańczyła się sala tęgim nóg tupotem
Hołubce o posadzkę walą, biją grzmotem.
Białe panny i panny niebieskie, różowe
Przelotnie, a zalotnie przechylają głowę
I mówią czarnym frakom: „Przyjdźcie do nas jutro!“
I podają im usta za podane futro.

A kiedy świt różany przez żaluzje wnika,
Dla siebie, nie dla gości, gra jeszcze muzyka
Menuetem się cichym wiolonczela żali
I białe margrabiny przychodzą z oddali.
Na oparach liljowych spływają bez słowa
I pannier rozłożyła markiza liljowa.
Kawaler podszedł blady: pani tańczyć każe?
I tańczą. Hafty, sprzączki, koronki, pliumaże

A w kwartet, flet i skrzypce, w ukłony margrabin
Czerwoną, rozwichrzoną wpada nutą Skriabin,
Drze ciszę dysonansem, wali w okiennice,
Muzykę wyprowadza przed dom, na ulicę,
Na place, rozkrzyczane w potępieńcze ryki.
I rzuca w twarz akordom zgłodniałe okrzyki.
Na ziemię je obalił i kopie z rozpaczą:

Otworzyć wszystkie okna! Niech ludzie zobaczą!
Wielkiemi ulicami morze głów urasta.
I czujesz, że rozpękną się ulice miasta,
Że Bogu się jak groźba położą przed tronem,
I krzykną wielką ciszą... lub głosów miljonem:
A teraz tylko czasem kobieta zapłacze —

— — — — — — — — — —

Aż nagle na Katedrze zagrali trębacze
Marjackim zrazu cicho śpiewają kurantem,
A później, później bielą, później amarantem.
Później dzielą się bielą, i krwią, i szaleństwem.
Wyrzucają z trąb radość i miłość z przekleństwem,
I dławią się wzruszeniem i płakać nie mogą
I nie chrypią, lecz sypią w tłum radosną trwogą.
A ranek, mroźny ranek sypie w oczy świtem.
A konie? Konie walą o ziemię kopytem.
Konnica na rabaty pełne galanterji.
Lansjery — bohatery! Czołem kawalerji!
Hej, kwiaty na armaty! Żołnierzom do dłoni!
Katedra oszalała. Ze wszystkich sił dzwoni.
Księża idą z katedry w czerwieni i złocie.
Białe kwiaty padają pod stopy piechocie.
Szeregi za szeregiem! Sztandary! Sztandary!

— — — — — — — — — —

A on mówić nie może. Mundur na Nim szary.

Jan Lechoń

(Z książki „Karmazynowy poemat“).

MARSZ

Bóg prawo ustanowił. Ojczyzna jest święta.
Marszałku! Oddaj armję, słuchaj prezydenta

Szwoleżerzy spieszeni po bruku pobiegli.
Na nowym zjeździe strzały i pierwsi polegli.
Telegrafy turkoczą o pociągach z armją.
Paszcze armat się jutro ciałami nakarmią.

Jutro węzeł wydarzeń bagnety rozwiążą.
Górą kruki złowieszcze — samoloty krążą,
a już na placach miasta kanonada bije;
dołem biegnie ulica i krzyczy: niech żyje!

Późną nocą w śródmieściu, gdy ucichły strzały
i miasto spało w lęku przed jutrzejszą grozą,
nadciągały pochmurne szturmowe oddziały:
batal'jony na odsiecz walczącym obozom.

Poranek się na ścianach rozprysnął salwami
Przyszły pułki poznańskie długiemi marszami.
Padają strzały z okien narożnych kamienic
Czy starczy krwi dnia tego na wiosny rumieńce?

To pod armat melodję, pod pocisków opad
rozkołysał się w mieście majowy listopad
i ginącym dnia tego przynosił śmierć hardą,
i szyje przewiązywał czerwoną kokardą.

Strach widmem rewolucji nad miastem zapłonął,
od której wola krzepnie i marzenie cierpnie,
przeciągnął pasmo czynów przez dwa wielkie sierpnie
i zaplątał tę taśmę w kokardę szaloną.

To wszystko razem wzięte — legjonowe kości —
sen o marszach Chrobrego — kijowskie dzwonnice —
Magdeburg — zamach stanu, ten wicher wielkości,
co trzaskiem karabinów zamiatał ulice —

pamięć cel moskiewskiej — więziennicza szczytność —
natchnienie lat ogromnych i trud jednej chwili —
jak historja to pojmie? i jak się omyli?
I czy miasto uwierzy w kokardy błękitność?

Pod dłoniami wieczności dopełnia się waga.
Pod białym Belwederem zmieniają się warty.
A ON oczy zatopił w Słowackiego karty.
Jest sam z nabiegiem myśli. I jeszcze się zmaga.

Jerzy Zagórski

(Z książki „Ostrze mostu“).

piłsudski

śnieżne konie śnieżyca po świętym marcinie
zamieć dom tratowała a dom mocny wytrwał
dawny czas w zegarach szafach skrzyniach
litwa litwa

pryzmaty dachów tkwiły na wonnych ścian zrębie
dachy strzegły i drzwi i serca okiennic
ganek raźnie skrzykiwał do siebie gołębie
prowadząc na ogródek ze sosnowej sieni

jezioro sine wolno szło do brzegu
usypiając fale jak dzieci
w domu dzieci bez kołysek kołysał z pod śniegów
jęczący nieustannie rok 63

inny teraz rok czoło marszczy się inaczej
rusztowania maszty na 20 pięter mur
czerwony ołówek to polityki karabin
przekreślił pozycję starej rozpaczy
organizować cyfry znaczy prowadzić szturm

czyżby koniec na akcjach gumy i jedwabiu
ile miljonów rocznie bluzgają naftciane wieże
iloma miljardami fabryki gwiżdżą i rżą

a jego nie zmierzyć
on jest on

nie deszcz kwiecia czeremchy siny mundur oblepił
krzyżów orderów gwiazd na piersiach jezioro więc srebrno
dom na litwie belweder gorzej albo lepiej
może wszystko jedno

sercem zagrać na mapach jak czerwienną kartą
stuka pod wstęgą drgnęło zabolało
stukającym będzie otwarto
stukać czy nie za mało

działa bagnety nike to było 10 lat
przygasły wybuchy śmierć ogniste smugi grzywy
westchnieniem maszyn w tęgim znoju
oddychają za miastem niwy
domy ceglane chaty łakną chleba pokoju

belweder to także dom stary biały jak księżyc
dwoje w nim oczu a tyle światła
patrz nocą na tym domu widać jak ziemia cięży
tam dźwiga ją na barach a t l a s

józef czechowicz

(Z książki „ballada z tamtej strony“).

piłsudski

oto są ręce młoty w zecerni jak w kuźni
krew się lepi nie farba na czarnych literach
towarzyszu piłsudski
w trzydzieści lat później
juljan blachowski zabije gastona kochlera

wiem litwa dzieciństwa jest wonią mirry i nardu
ojczyzna kwitnie w pałacu białego cieniach
ale gdzie podziać się z sercem gdy czarny wstanie żyrardów
i barykadą kamienną runie na progu sumienia.

pomorze wbite włócznią w spienione ciało bałtyku
śląsk buchający dymem borysław naftą chlusta
łatwo uskrzydlić się dumą piersi naderwać od krzyków
i czyjeś święte imię postokroć ślinić na ustach

łatwo zczerwienić skronie od tętniącego żaru
gdy miastem marsz uderzy w ułańskie proporce
a ciężej przebić się młodym przez słowa
polska i naród
i głowy na barach osadzić jak kosy sztorcem

sznurki krzaczastych brwi niech szarym zwiążą się lontem
iskrą ze źrenic do dynamitu mózgu
trzydzieści lat temu jak teraz groził artykuł 105
serce człowieka szło na spotkanie liktorskim rózgom

za belwederu oknami wicher nie ucichł
spadek duchów umarłych siwą głowę obarcza
towarzyszu piłsudski
w przeddzień polskiej rewolucji
krwią wasze imię wypisujemy na tarczach

józef łobodowski

(Z książki „rozmowa z ojczyzną“).

JÓZEF PIŁSUDSKI

Wiedzą, że brwi krzaczaste, że sumiaste wąsy,
I że nieprzepisową nosi maciejówkę,
Słyszeli, że dosadnem wyraża się słówkiem,
Że z litewska przeciąga i że miewa dąsy.

Wiedzą jeszcze, że forsy nie ruszy. To cenią:
Więc chamską czują trwogę i durny szacunek.
Jak w narożnym sklepiku groszowy rachunek,
Sprawdzają go swem sercem, jak własną kieszenią.

Kiedy autem przez miasto, błękitnie i chmurnie
Przemknie, ciągnąc za sobą siwy tren legendy,
Oglądają się — czując na chwilę, podskórnie,
Dreszczyk, zew niezniszczalny okrutnej komendy:

Zew wieczny, narzucany tak gorzkiem milczeniem,
Lub czasem słów cykutą, prosto w twarz bryźniętą,
Że mógłby tem wołaniem uskrzydlić kamienie,
Lecz nie ich. I wie o tem. I strasznie pamięta.

A tu rosną i rosną zmagania olbrzymie
Prawda, której nie wcieli w rozkazy pułkowe
W żadne prawa, dekrety, w żadną ludzką mowę
Tylko w mękę: „Wielkości, jakie twoje imię?“

Gdy wyszedł na ulicę, gdy trzeszczały kości,
Gdy o tę prawdę grzmiało serce i armaty,
Znów chcieli jej „na codzień“, na raty, na spłaty,
Paragrafami mierząc huragan wolności!

I zawsze będą mierzyć, a nigdy nie zmierzą
Pomrukując po kątach ździwieniem, zawodem
I w cierpką miłość jego nigdy nie uwierzą,
Kiedy przez Polskę idzie samotnym pochodem.

Tylko mu raz pod oknem, kiedy drzemał nocą,
Wyszlochał wszystko żołnierz, stojący na warcie.
Płakał, płakał, jak dziecko: „Ach czemu, ach poco
Tak męczysz się, tak cierpisz za nas, Komendancie?“
(1929).

Julj an Tuwim

Temat! — Ta śmierć jako temat... Napływają wiersze, wiersze... W chwili, gdy zaniemówiły trąby orkiestr na ostatniej defiladzie, kiedy nad trumną żadne zbędne słowo nie padło — klecą się zdawkowe zwrotki, bębnią wytarte rymy. Gdzież tu miara?

Ból nasz uczynimy dostojnym, jak Norwid uczył: — przez milczenie. Nie próbujmy wypłacić się teraz niedołężną umiejętnością naszą, bo spytają — gdzieżeście pierwej mieli oczy i serca? Stańmy w skupieniu nad temi sześcioma wierszami najpiękniejszemi jakie napisano o Nim, gdy był wśród nas. **J. M.**

Krew z krwi i kość z kości Syn tej Ziemi

Mowa ks. prof. dr. Cz. Falkowskiego na nabożeństwie żałobnem w kościele św. Jana w dn. 18 b. m.

Okrutny ból zatargał sercem całego Narodu Polskiego. Zapłakały dzieci polskie, zaszkliły się łzami oczy matek polskich, zastygł w bólu żołnierz. Zwycięskie sztandary, spowite krepą, chylą się w hołdzie przed Wodzem, co po raz ostatni na polskiej ziemi rewję rycerstwa swego przyjmuje. Jak Polska długa i szeroka — biją we wszystkich świątyniach pańskich żałobne dzwony, by żegnać Tego, co pierś nastawiał w obronie ołtarzy i świętości naszych. Z miljonów serc płynie szczera modlitwa o spokój wielkiej Duszy, co „z Polski nazwiska pragnęła uczynić pacierz, co płacze, i piorun co błyska". Przy okrytej sztandarem trumnie, co stanęła teraz w katedrze na Wawelu, zestrzeła się teraz w jedno ognisko myśl, troska i niezmierzona żałość Narodu Polskiego...

Zmarł niestrudzony Bojownik o Wolność, który od zarania młodości górnej do końca swego żywota kładł nadludzkie, ofiarne wysiłki, by Wolność i Niepodległość wywalczyć i utrwalić.

I wierzył w nią nie jako w mit i cudny sen, ale jako w rzeczywistość, która ziścić się musi, choćby kosztem krwi. W niej miał cel życia i wszystkich pragnień.

I dosłownie brał wielki nakaz przeszłości, testament honoru polskiego: „Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest odważyć się być wolnym... Pierwszy krok do zwycięstwa jest poznać się na własnej swej sile... Narodzie polski, chciej być wolnym i niepodległym!"

Powiedziano, że tylko tego zwać wielkim, co wycierpiał wiele. Szedł ku Wolności, jak Książę Niezłomny, drogą krzyżową, poprzez kazamaty i więzienia, poprzez Sybir, poprzez umęczenie, poprzez twórczy trud całego życia, poprzez heroizm poświęcenia i odpowiedzialność, jaką na ramiona brał. I poprzez zbrojny czyn, którym wskrzesił rycerstwo, tworząc potęgę i dumę naszą, marzenie dziadów i ojców naszych —Armję zwycięską. A potem jako Naczelnik Państwa rozpoczął budowę i odbudowę z ruin i zgliszczy, w zawierusze wojennej, gdy trzeba było jedną ręką murować, a drugą — miecz dzierżyć. Sierpień 1920 r. — data „cudu nad Wisłą" — jak lud zwycięstwo to nazwał. Mogliśmy wówczas powtórzyć słowa Pisma św.: „Oni idą do nas z mnóstwem upornem i hardością, aby nas wygładzili... ale my walczyć będziemy o dusze nasze i o prawa nasze". I nietylko nasze, boć przecie ów „cud nad Wisłą"— owo zwycięstwo Wodza było triumfem w obronie najświętszej sprawy — w obronie „Państwa Bożego" przez „civitas terrena", w obronie wiary, ołtarza, praw i dusz ludzkich.

A później trzeba było pod zdobytą zwycięstwem Wolność kłaść granitowe podwaliny, w znoju budować Polskę mocarstwową, zapewnić jej głos, szacunek i należny majestat. W pracy tej Marszałek Józef Piłsudski pragnął opierać się o najbardziej trwałe, najsilniej z duszą polską zrośnięte wartości — o Wiarę św. i Kościół. Szlachetna praca, wielki znój.

Jeśli śmierć Józefa Piłsudskiego wstrząsnęła całą Polską — tak jak wstrząsnąć może tylko wielkie nieszczęście to w tej żałobie Wilno nasze odczuwa jeszcze ból inny, rodzinny, cichy, o którym usty tak ciężko jest mówić... Boć to krew z krwi i kość z kości Syn tej Ziemi. Sam podkreślał, że jest Wilnianinem i że kocha Wilno uczuciem czystem, niewinnem, dziecka względem matki. „I biegłem ku Wilnu pieszczotliwą myślą, tworząc sam dla siebie pieściwe pieszczoty dziecka... Wilno musi być moje! Szła wielkanocna pora, gdy bataljon za bataljonem, szwadron za szwadronem do Wilna śpieszyły. I szła pogwarka wśród wiary — Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie Mu damy... Prezent wspaniały! I gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie, u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leży, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłem to być musi, i gdy serce swe grobem pokoję, serce swe tam na Rossie kładę".

Wilnianie! pamiętacie ową Wielkanoc radosną, ów prezent wspaniały, ceną krwi ofiarnej Wam przedewszystkiem oddany.

Pragnął ów prezent upiększyć, ozdobić — i dlatego chciał „nowe Ateny" uczynić z tego miasta, gdzie nad Jego kolebką Matka łzy żałoby narodowej roniła, gdzie „grało echo od skrzypu szubienic", gdzie w obcej szkole i w obcej mowie musiał się uczyć...

I by zagłuszyć straszliwe echa niewoli Wódz Naczelny wskrzeszał w Wilnie Batorowy Uniwersytet, by stał się „skarbnicą wiedzy polskiej i twierdzą Państwa na starym, Batorowym szlaku"...

Jako prawy Syn Wilna kochał jego największą świętość — Tę, co w Ostrej świeci Bramie. „Jako Polak nie mogę Jej nie być wdzięcznym za to, że w długim okresie poniewierki i poniżenia wszystkiego, co polskie, Ona była obronicielką naszej dumy narodowej... Ona była Panią, przed Którą korzyć się musiał najeźdźca, jakby w obawie i poczuciu kary za popełnione na naszej Ojczyźnie zbrodnie". Obraz Ostrobramskiej Pani wisiał zawsze nad Jego łóżkiem żołnierskiem. A podczas pamiętnej koronacji Jej w Wilnie tak budująco i szczerze brał w tem święcie udział.

I dlatego — w rękach zastygłych, z których już szabla wypadła trzyma wizerunek Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia, Królowej Polski i Litwy...

Pieszczotliwą myślą wybiegał ku Wilnu... i Wilno mu odziedziczyć Jego serce z prochami Matki. Prezent wspaniały, skarb wielki!

O Wilno! miasto ciche, miasto serc niezakłamanych i dlatego tak miłe, weźmij z miłością ten prezent wspaniały! Kobiety — Wilnianki, Matki i Siostry! wy najmocniej odczuć zdołacie co się w tem mieści: SERCE BOHATERA I PROCHY JEGO MATKI! Słów już nie trzeba...

*

Wszystko przemija, jedna miłość trwać będzie nieśmiertelnie.

Więc za tę miłość wielkiego serca niech wdzięcznie zagrają dzwony kościołów wileńskich, niech się Mu pokłonią w hołdzie mury i krużganki uniwersyteckie, niech idzie na Wawel pozdrowienie od wzgórz Antokolskich, od góry Trzykrzyskiej i Zamkowej, niech grób Jego umają najpiękniejsze kwiaty pól i łąk wileńskich, nech Mu zaszumią cmentarze wileńskie pozdrowieniem od mogił żołnierskich! Niech spłynie błogosławieństwo matek, niewinny pacierz dzieci, modlitwy mężów i kapłanów!

Za serce Bóg sądzi i nagradza człowieka. Więc na serce, co kochało nad miarę Polskę, co biło miłością ku Matce, ku Wilnu, Matko Miłosierdzia, Pani Ostrobramska, Królowo Polski i Litwy, Twoje miłosierne oczy zwróć, płaszczem swej opieki to serce otul i jak Najlepsza Matka Synowi Swemu okaż! I przed tron Miłosierdzia Bożego zanieś modlitwy nasze i ślubowania nasze, że siły wytężać będziemy w codziennej pracy, by z Polski czynić pacierz co płacze i piorun co błyska.

Zwłoki Marszałka na katafalku w katedrze św. Jana w Warszawie



List politycznych litewskich emigrantów

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów
w Warszawie.

Od kilku lat, my polityczni emigranci z Litwy korzystamy z gościnności Państwa Polskiego. Prześladowani w swojej ojczyźnie znaleźliśmy w Polsce nietylko przytułek, lecz dzięki ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu zostaliśmy otoczeni szczerą opieką tak przez społeczeństwo polskie jak również i rząd. Pozostaną w naszej pamięci słowa apelu Marszałka Józefa Piłsudskiego skierowane do społeczeństwa polskiego za pośrednictwem prasy w dniu 30 listopada 1927 roku:

„...Przy okrutnych prześladowaniach, jakie teraz panują na Litwie w stosunku do przeciwników rządu, wielu z Litwinów szuka ucieczki i przytułku na naszej ziemi. Jeżeli żałować można, że dzięki stanowi wojny nie mogliśmy współżyć ze swymi, tak drogimi sercu wielu współrodaków sąsiadami, to gdy wreszcie spowodu nieszczęść w ich kraju przybyło do nas ich grono, wzywam wszystkich do okazania im gościnności i pomocy w ich biedzie. Polska zna z tak niedawnej przeszłości, co znaczy dola emigranta, niepewnego swej przyszłości i przebywającego w bólu tęsknoty za swym zagonem. Najpiękniejsze perły naszej poezji, które duszę naszą rzeźbiły, powstały z pracy takich emigrantów. Niech nie zaznają, gdy są u nas, gorzkiego chleba pogardy i niechęci..."

Dzisiaj, żegnając odchodzącego na wieczny spoczynek ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i my składamy cześć prochom Człowieka o Wielkiem Szlachetnem Sercu. Pogrążonej w żałobie czcigodnej rodzinie Zmarłego oraz społeczeństwu polskiemu wyrażamy nasze z serca płynące współczucie.

W imieniu organizacji litewskich politycznych emigrantów:

JÓZEF PAPŁAUSKAS
ALFONS MINTAS

Czarny Bór koło Wilna, 15 maja 1935 r.

O inicjatywę budowy pomnika

(Sprostowanie)

PREZES GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE — która uchwałą swego Prezydjum z dn. 14 b. m. asygnowała 500 zł. na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie prosi nas o zaznaczenie, że w tej wiadomości podanej w „Kurjerze Wileń." wdarła się pomyłka, naskutek której można było błędnie sądzić jakoby ofiarodawcą jak i autorem uchwały składającej hołd pamięci Marszałka była nie Giełda, a tylko, zawiadamiający o uchwale Dyrektor jej, p. E. Kopeć.

Odwołanie zjazdu Peowiaków

Zjazd Delegatów Okręgu Wileńskiego Związku Peowiaków, mający się odbyć w dniu 19 maja r. b., z powodu Żałoby Narodowej zostaje przesunięty na dzień 2 czerwca r. b.

Odwołanie Okręgowego Zjazdu Delegatów Zw. Strzeleckiego

Z powodu śmierci Pierwszego Komendanta Związku Strzeleckiego i I Marszałka Józefa Piłsudskiego — Zarząd i Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego Nr. III, odwołuje Okręgowy Zjazd Delegatów, który miał się odbyć w dniu 19 maja b. r. w Grodnie.

Jednocześnie Zarząd Okręgu Związku Strzeleckiego powziął postanowienie przesunięcia terminu Zjazdu na dzień 16 czerwca b. r.

Ofiary złożone w redakcji

Uwielbiając czyny i duszę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Koło Wileńskie Zrzeszenia Lekarzy Kolejowych składa ofiarę 100 zł. **na pomnik w Wilnie** Tego Wielkiego Syna Ziemi Wileńskiej, aby ideje Jego nam przyświecały gdy ciężar Jego życia będziemy musieli dźwigać razem z cały narodem.

* * *

W związku z wezwaniem, wystosowanem w „Kurjerze Wileńskim" z dn. 18 b. m. przez p. kierownika Aleksandra Sitkowskiego z Bieniakoń przyłączam się do łańcucha ofiar na utworzony przez Towarzystwo Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną (TOM) **Fundusz Stypendjalny im. Marszałka Józefa Piłsudskiego** i składam na ten cel sumę 15 zł. Uważając, że taki Fundusz Stypendjalny, jako żywy Pomnik Marszałkowi jest naprawdę jedną z najpiękniejszych form uczczenia Jego Wielkości, wzywam również do łańcucha pp.: Marję Drążkowską — z Wilna, Marjana Hanusza — ze Szczuczyna, Tadeusza Tyszkowskiego — z Wołożyna, Michała Całę — z Lidy, Porucznika Wilhelma Malca — 1 p. p. Leg., Marjana Polita — z Nowogródka, Zygmunta Osuchowskiego — z Wilna, Tadeusza Paszkowskiego — z Czarnego Boru, pow. wileński, Witolda Zahorskiego — z Głębokiego. **Wiktor Kordowicz.**

Wezwany przez p. Sitkowskiego Mieczysława składam 10 zł. i celem podtrzymania pięknej inicjatywy, wzywam do ofiary na **Fundusz Stypendjalny im. Marszałka Józefa Piłsudskiego** pp.: Włodzimierza Nawrockiego z Bielicy, Saję Ignacego z Brasławia, Duchnowicza Antoniego ze Święcian, Dziewięckiego Józefa z Oszmiany, Kochalskiego Wilhelma z Postaw, Maciejowskiego Franciszka z Wilejki, Puciatę Pawła z Wilna, oraz tych wszystkich, którzy uważają, że najtrwalszym pomnikiem Józefa Piłsudskiego będzie wdzięczność serc młodzieży kształconej z funduszu Jego imienia, utworzonego przez TOM. **T. Nowicki.**

WILEŃSZCZYZNA w ŻAŁOBIE

Podbrodzie

Wieść o zgonie Wodza Narodu Polskiego, Marszałka Piłsudskiego, I-go Obywatela Honorowego Podbrodzia, Syna Ziemi Podbrodzkiej, wywarła przygnębiające wrażenie na nas.

14 b. m. BBWR zorganizował żałobną akademję oraz wydał następującą odezwę do ludności m. Podbrodzia i gminy podbrodzkiej, która natychmiast została rozesłana do gromad sołeckich i rozplakatowana na murach miasta:

„Marszałek Józef Piłsudski nie żyje. Wielki Budowniczy — Wskrzesiciel Polski, Syn gminy podbrodzkiej osierocił nas, pozostawiając w sercach naszych głęboki smutek i żal. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Komitet Gminny w Podbrodziu, wzywa wszystkich obywateli miasta i gminy podbrodzkiej, by na znak żałoby wdzieli żałobne opaski na lewe ramię i nosili takowe w ciągu 6 tygodni, t. j. do dnia 26.VI b. r.“

Odezwa ta odniosła nieoczekiwany rezultat, dzisiaj prawie niema w miasteczku naszem obywatela, któryby nie przywdział żałobnej opaski.

Komitet BBWR uchwalił na wieczną pamiątkę zasług, położonych przez Marszałka wybudować ze składek zebranych wśród społeczeństwa pomnik z granitu

17 b. m. o godz. 10.30 jako w czwartym dniu żałoby, odbyło się w miejscowym kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka, odprawione przez ks. prefekta Bielawskiego. W nabożeństwie tem oprócz wojska (pomimo dnia powszedniego) wzięła liczny udział ludność cywilna, wznosząc modły do Boga, ze łzami w oczach, za ukochanego „Dziadka“. Następnie o godz. 11 odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowej synagodze, gdzie bardzo piękną mowę wygłosił miejscowy rabin p. Perski Mowsza, podczas którego wszyscy płakali tak Żydzi jak i chrześcijanie (przedstawiciele urzędów i organizacyj społecznych). Po nabożeństwie ludność żydowska wysłała depesze kondolencyjne do Prezydenta Rzplitej i Marszałkowej Piłsudskiej. **C. O.**

Brasław

17 maja o godz. 10 odbyło się w Brasławiu uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nabożeństwa odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz i urzędów na czele ze starostą St. Trytkiem, urzędnicy państwowi i samorządowi, organizacje społeczne ze sztandarami oraz bardzo licznie stawiło się społeczeństwo miasta i gminy brasławskiej. Kościół przepięknie umajono kwieciem, przy katafalku pełnili straż honorową członkowie Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów i Straż Pożarna. Mszę żałobną odprawił ks. dziekan Akrejć, który wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie na placu kościelnym przemówił dr. Kołosowski a ppłk. Klikowicz odczytał Orędzie Prezydenta Rzplitej, poczem zebrani uczcili pamięć Zmarłego trzymitutowem milczeniem. Następnie uformował się pochód złożony z przedstawicieli władz i urzędów na czele ze starostą, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Straży Ogniowej, dziatwy szkolnej szkół gminy brasławskiej oraz parutysięczny tłum ludności. Pochód szedł przez bramę kościel gdzie umieszczono wśród kwiatów i zieleni popiersie Marszałka, oddając w ten sposób hołd Zmarłemu.

Na terenie całego powiatu brasławskiego odbywają się w dalszym ciągu nabożeństwa żałob. ne, nadzwyczajne zebrania organizacyj niezrzeszonego społeczeństwa oraz posiedzenia żałobne rad gminnych. Na wszystkich zebraniach obecni składają ślubowania stać wiernie przy ideałach Marszałka i pracować dla dobra Ojczyzny

Święciany

— OGNIE NA POGRANICZU.

W dalszym ciągu uroczystości żałobnych o godz. 9 rano odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele parafjalnym. Kościół wypełniony był po brzegi przedstawicielami władz, organizacyj społecznych, stowarzyszeń, młodzieży szkolnej i ludności.

Równocześnie we wszystkich świątyniach obcych wyznań odbyły się uroczyste żałobne nabożeństwa.

O godz. 8 wieczorem zapalono ognie na wzgórzach okalających Święciany i na kurhanach, również i na całem pograniczu litewskiem zapalono ognie.

unjs

Miadzioł

Na wieść o zgonie Marszałka, która dotarła do Miadzioła w poniedziałek rano zorganizował się lokalny komitet, składający się z przedstawicieli istniejących organizacyj w Miadziole i ustalił program obchodu uroczystości żałobnych.

15 maja o godz. 10 rano wszystkie organizacje, dziatwa szkolna i społeczeństwo zebrały się na boisku przy szkole powszechnej i ustawiły w czworobok. Na znak żałoby okryto sztandary organizacyjne kirem. W czasie pokrywania sztandarów kirem dało się słyszeć tu i ówdzie łkanie.

Następnie uformował się pochód i przemaszerował ul. Wilejską do kościoła. Tutaj odłączyli się prawosławni i Żydzi i udali się do swych świątyń na nabożeństwa. Żałobne nabożeństwa odbyły się w klasztorze O. O. Karmelitów Bosych w St. Miadziole o godz. 9 rano, w kościele parafjalnym, w cerkwi i szkole żydowskiej o godz. 11. W kościele parafjalnym przy katafalku, który ubrano kwiatami i okryto żałobą, wystawiono wartę honorową ze strzelców i rezerwistów.

Po nabożeństwie przed kościołem uformowano pochód i udano się na Rynek.

Przed lokalem remizy strażackiej zgromadziły się tłumy ludności. Na balkoniku wywieszono portret Marszałka, okryty krepą.

Do zebranych przemówił wójt Al. Hałko, poczem odczytał Orędzie Pana Prezydenta. Dalej komp. Z. S. Ciupiński odczytał rozkaz do armji gen. Kasprzyckiego. Następnie kierownik szkoły Konstanty Szewczyk odczytał odezwę do młodzieży szkolnej, a wkońcu wygłosił przemówienie nauczyciel Marjan Bernacki i wezwał zebranych do oddania hołdu Marszałkowi przez minutę milczenia.

Na zakończenie odczytał następującą rezolucję, którą zebrani przyjęli, a członkowie wszystkich organizacyj złożyli ślubowanie:

„Zebrani na uroczystej akademji żałobnej w Miadziole: władze gminne organizacje i społeczeństwo gminy miadziolskiej, pogrążeni w głębokiem smutku spowodu przedwczesnego zgonu Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski i obywatela honorowego gminy miadziolskiej Józefa Piłsudskiego składamy na ręce Pana Premjera wyrazy serdecznego współczucia dla Rządu i Rodziny Pana Marszałka.

Jednocześnie ślubujemy być nadal wierni Jego ideom i z większą energją, wytrwale pracować ku Chwale Rzeczypospolitej“.

Treść rezolucji wysłano jako telegram kondolencyjny do Prezesa Rady Ministrów.

Miasteczko pokryło się flagami państwowemi opuszczonemi do połowy i pokrytemi kirem.

H.

Ostrowiec Wileński

Społeczeństwo tutejsze boleśnie odczuło tragiczną wiadomość o śmierci Wodza Narodu.

W Ostrowcu staraniem miejscowej policji, przy czynnej pomocy właścicielki majątku Ostrowiec odbyło się 14 b. m. nabożeństwo żałobne, z udziałem miejscowej ludności i członków Zw. Strzeleckiego ze st. Gudogaj i wsi Małe.

Oszmia· a

Nadzwyczajne Żałobne Zebranie Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską w Oszmianie, odbyte 13 maja powzięło następującą rezolucję:

„Zgon Wskrzesiciela Polski i Wielkiego Budowniczego mocarstwowej Jej potęgi okrył żałobą ziemię naszą i pogrążył w bólu cały Naród.

My, członkowie Komitetu Opieki nad Wsią Oszmiańską w poczuciu powszechności żałoby i odpowiedzialności za poczynania swe przed Duchem Zmarłego, ślubujemy wierność ideałom Wielkiego Ojca Narodu i przyrzekamy na naszym małym odcinku pracy utrwalać i prowadzić dalej odbudowę gospodarczą i kulturalną ziemi naszej.

Miłość do Wielkiego Wodza Narodu i Jego ideałów zawsze nam bedzie gwiazdą przewodnią i bodźcem do wytrwałej pracy“.

* * *

Nadzwyczajne Żałobne Zebranie Zarządu Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Oszmianie, odbyte 13 maja powzięło następującą rezolucję:

„My, rolnicy ziemi oszmiańskiej dotknięci bolesnym ciosem spowodu utraty Wielkiego Budowniczego i Gospodarza Kraju a przedewszystkiem Obrońcy i serdecznego Opiekuna ziemi naszej Marszałka Józefa Piłsudskiego wyrażamy tą drogą głęboki żal, jaki ogarnął nasze pola i nas cichych oraczy tej ziemi, którą ś. p. Marszałek szczególnie umiłował i dbał o jej gospodarczy rozwój.

Pomimo, że odszedł, nie pozostawił nas samych, zostały Jego czyny i ideały, które ślubujemy dalej realizować.

Myśl o Wielkim Wodzu będzie nam bodźcem do pracy cichej, żmudnej, przez Niego umiłowanej.

Jednocześnie przyrzekamy, że będziemy stali na naszych placówkach tak, jak za jego życia. Nie damy wydrzeć sobie piędzi ziemi, której odrodzeniu poświęcił całe Swe Życie.

Miłość ku Niemu i Jego ideałom przekażemy przyszłym pokoleniom, aby przetrwały wieki i były w chwilach upadku ducha bodźcem do czynu“.

Grodno

Biskup prawosławny Antonjusz zarządził spowodu zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego odprawienie uroczystych nabożeństw żałobnych we wszystkich świątyniach djecezji z odczytaniem orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 maja.

Biskup Antonjusz wystosował depesze kondolencyjne do Pani Marszałkowej Piłsudskiej, do premjera Walerego Sławka i do ministra WR i OP Jędrzejewicza.

Dzieci w Ławskim Brodzie przesyłają ziemię z mogiły powstańca do Krakowa

Głęboko wzruszeni wieścią o śmierci ś. p. J. Piłsudskiego, I Marszałka Polski i Wskrzesiciela naszej Ukochanej i Wolnej już Ojczyzny i niewymownym żalem serc naszych okryci po utracie naszego ukochanego Dziadka, my, dzieci Szkoły Powszechnej w Ławskim Brodzie, pow. wołożyńskiego, dawniej oszmiańskiego, zebrani przy grobie bojownika 1863 roku Ignacego Littawor-Aramowicza, zanosimy do Boga Najwyższego z głębi naszych serc gorące modły za duszę ukochanego naszego Dziadka i Wodza Narodu i dla uczczenia Jego Świętej Pamięci, zbieramy po grudce ziemię z jednej z licznie rozsianych po świecie mogił Powstańców, by przesłać zebraną ziemię do Krakowa, do Komitetu sypania Kopca Józefa Piłsudskiego, z prośbą o wsypanie jej do Kopca.

Dzieci 2-kl. Szk. Powsz. w Ławskim Brodzie.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 43

PRZEGRANA

Powieść współczesna

W porównaniu z „Gitarą“, rosłą, efektowną klaczą złocistej maści, „Nedda“ wyglądała niepozornie, ale kiedy Barczyński wysłuchał fachowego opisu jednej i drugiej, zrozumiał, na czem polega różnica i dlaczego wybór Stareckiego padł na „Neddę“.

— „Gitara“ już biegała kilka razy w wyścigu z płotami i biegała nieźle. Wprawdzie to nie ma nic wspólnego z konkursami hippicznemi, ale mówię dla tego, że na przeszkodę idzie chętnie i nie było wypadku, żeby chciała wyłamać. Z nią nie będzie wielkiego kłopotu, ale musisz sam wejść w kondycję. Mateusz — zawołał na trenera — od jutra pan Barczyński będzie przychodził na ranne galopy i będzie kentrował ze Staczyńskiem. To mój żokiej objaśnił Barczyńskiego.

Wyszli razem. Starecki rozgadał się na dobre.

— Tak, tak, mój kochany. Musisz pracować. Koń musi zrozumieć, czego ty chcesz, bo ma rozsądek o wiele logiczniejszy niż człowiek: jeśli nie ma możności ominąć przeszkody, to ją weźmie bez najmniejszego pobudzania. Co innego skakać na pociechę tłumu przez malowane przeszkody, obstawione wskaźnika mi, przy muzyce, przy zawodzeniu megafonów... Ale i tego można nauczyć! Koń ma nadzwyczajne oko i rozliczy skok niczem matematyk, tylko musi pojąć, dlaczego strącenie przodem lub tyłem jest złe, chociaż nie robi mu żadnej szkody. I takich mogę ci pokazać kilka sztuk: koń rzadziej zaczepi przodem, bo od tego powstrzymuje go intuicyjna obawa przed zrulowaniem, jeśli uświadomi sobie, że strącenie tyłem sprawia ci przykrość, będzi i tego unikał. Zobaczysz, jak skacze taki mistrz: czy przeszkoda ma metr wysokości czy metr sześćdziesiąt, taka jucha niesie ci tylne nogi nad przeszkodą ni mniej ni więcej tylko dziesięć centymetrów...

— Od czego zaczniemy trening?

Zaczniemy i skończymy jednem i tem samem. Uprzedzam się, że praca będzie żudna i jednostajna. Nie znudzisz się?

— O, nie! — zaprzeczył Barczyński z pośpiechem, który wyraźnie spodobał się Stareckiemu. Na twarzy jednak młodego człowieka dorzał jakiś dziwny uśmiech, który mu dawał do myślenia.

— Ma minę, jucha, jakby był zupełnie pewny siebie.

Nie powstrzymał się jednak od dalszych wskazówek.

— Otóż, mój kochany, na „Gitarę“ nie można liczyć. Kobyła rzetelna, ale cudów nie dokaże i wyżej średniej klasy nie pójdzie. Nie da ze siebie więcej niż ma, a i to trzeba wydobyć, przytem jest bardzo twarda na robotę i przed każdem skakaniem będziesz musiał ją rozprężać z półgodziny. Z „Neddą“ zaczniesz od początku. Mam wrażenie, że na całym torze niema konia, który miałby takie warunki na skoczka; spodziewam się po niej bardzo wiele—zatrzymał się, rzucił ukośne spojrzenie na Barczyńskiego i dodał: — jeśli ty wytrzymasz.

— Wytrzymam. Jestem uparty, poza tem muszę wygrać zakład. Mam dość czasu, lubię ten sport, chociaż, prawdę mówiąc, nie przypuszczałem, że konkursy hipiczne wymagają tyle pracy.

Starecki pokiwał głową:

— Dodaj, poważnej pracy. Jeśli jeździec chce się utrzymać w kondycji i robić postępy, powinien trenować przez cały rok, aby zdobyć rutynę i utrzymać na stałym poziomie najważniejszą rzecz, którą nazwałbym dyplomem na dobrego jeźdźca, to jest zrozumienie i wyczucie pejsu. Chyba wiesz, że na konkursach mniej więcej jednakową rolę przy ocenie wyników odgrywają czystość skoków i czas, oczywiście, w tych konkurencjach, gdzie niema rozgrywek na podwyższonych przeszkodach. Możesz mieć fenomenalnego skoczka, przejść parcours bez błędu i przegrać do konia gorszego o dwie klasy.

— Tej rutyny nie zdobędę...

— Nie martw się. Masz inne walory — wystarczą na pierwszy występ. Nie masz pojęcia, jak chciałbym utrzeć nosa Horyńskiemu, bo mógłby być dwa razy lepszym niż jest! Ale co robić! — westchnął. — Lekceważenie i zarozumiałość są, niestety, naszą cechą narodową. Polak jest urodzonym kawalerzystą i nawet zaborcze szkoły wojskowe w ciągu 150 lat nie potrafiły zmanierować go do reszty. Polak wyrobił własny styl jazdy, który znawcy cudzoziemscy nazywają pięknym i celowym. Mówię ci bez przechwałek, że ani jeden naród tak nie jeździ konno jak my. Materjał też mamy nienajgorszy. Zwłaszcza w ostatnich latach, a wyniki są fatalne. Dlaczego? Skąd ten nonsens? Bo gubi nas zarozumiałość i brak wytrwałości w pracy.

(D. c. n.)

Z działalności T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich

Staraniem Zarządu Okręgu Stołecznego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne Koła Woj. Nowogródzkiego T. R. Z. W. Na czele Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich stoi b. premjer p. Aleksander Prystor.

Imieniem Władz T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich zabrał głos członek Zarządu Głównego p. nacz. Bolesław Baranowski, który wygłosił referat na temat celów programowych T-wa i zadań gospodarczych na terenie Ziem Wschodnich.

Referent podniósł że społeczeństwo polskie na Ziemiach Wschodnich nie odczuwa związania z centrum państwa, a w województwach centralnych daje się zauważyć brak zainteresowania dla życia i zagadnień aktualnych Ziem Wschodnich. T. R. Z. W. dąży do stworzenia spójni psychicznej z Centrum Państwa, skupienia rozproszonych wysiłków społeczeństwa polskiego jako całości, oraz skierowania tych wysiłków na tory świadome swych celów. Działalność T-wa opiera się na przesłance, iż wszystkie posunięcia powinny stanowić emanację dążeń danego środowiska z uwzględnieniem wszystkich lokalnie działających współczynników. — Działalność T-wa spotkała się ze zrozumieniem i odpowiedniem poparciem ze strony władz.

W dążeniu do podniesienia stanu kulturalnego Ziem Wschodnich T. R. Z. W. zorganizowało ośrodek badań nad zagadnieniami dopływu inteligencji na Z. Wsch., uruchomiło kolonje letnie w Centrum wzgl. na południe państwa dla dzieci Z. Wsch., zorganizowało Studjum o Ziemiach Wschodnich dla młodzieży akademickiej, wykonało poważną pracę na terenie czytelnictwa i bibljotekarstwa przez zaopatrzenie w pożyteczną lekturę najbardziej zaniedbanych miejscowości na Ziemiach Wschodnich, w r. b. poraz pierwszy wydano „Kalendarz Ziem Wschodnich“ o objętości 400 stron, który potraktowano jako stałe coroczne wydawnictwo mające służyć celom zbliżenia społeczeństwa polskiego do spraw i zagadnień Z. Wsch., wreszcie rozwinięto b. szeroko akcję propagandowo-turystyczną, dla umożliwienia poznania czaru Ziem Wschodnich i zbliżenia społeczeństwa do tego terenu, stanowiącego nasze pamiątki historyczne i wspomnienia literackie.

Również zagadnieniom gospodarczym Tow. poświęca b. dużo uwagi i prowadzi w tym kierunku odpowiednie badania z udziałem wybitnych znawców terenu i stosunków ekonomicznych.

Na tym odcinku T-wo dąży do wyzyskania zasobów naturalnych Ziem Wsch. i wykorzystania wszelkich możliwości rozwojowych co w konsekwencji prowadziłoby do stopnia różnic w poziomie gospodarczym pomiędzy Z. Wsch. a resztą państwa.

Pamiętać należy, że Ziemiom Wschodnim przeznaczona jest rola aktywna, że na tych terenach będzie realizowany postulat pogłębienia pojemności rynku wewnętrznego ze względu na dotychczasową b. nikłą zdolność konsumcyjną o ile chodzi o ziemie północno — wschodnie, oraz postulat uruchomienia odpowiednich terenów dla wewnętrznej kolonizacji, ponieważ kwestja ta powina być rozwiązywana nie w krajach egzotycznych, lecz na naszym wschodzie, na Polesiu. Jako istotne i jaskrawe bolączki tych terenów występują: niski stan kultury rolniczej, bardzo słabe uprzemysłowienie oraz brak sieci komunikacyjnej i środków transportowych, co utrudnia i przewleka proces gospodarczej unifikacji.

Kardynalnemi zadaniami w tej dziedzinie będzie zatem rozbudowa miast, uprzemysłowienie przy źródłach surowcowych w terenie oraz rozwiązanie meljoracji Polesia po dokładnem zbadaniu celu gospodarczego i opłacalności tego państwowego przedsięwzięcia.

Na tym odcinku na pierwszy plan wysuwa się praca nad uzyskaniem wydatnej podwyżki dochodu społecznego na Z. Wsch. drogą odciążenia tego dochodu przez zmianę taryf kolejowych, dostosowanie systemu podatkowego, świadczeń socjalnych oraz cen monopolowych i kartelowych. Nadwyżka dochodu w ten sposób osiągnięta może być użyta na zwiększenie konsumcji lub na inwestowanie.

W końcu prelegent podkreślił, że akcja gospodarcza Z. Wsch. winna być bliską każdemu Polakowi: potrafiliśmy zrealizować nasz program morski, wykonaliśmy społem rozbudowę Gdyni — wykonajmy i rozwiążmy z takim samym zapałem zagadnienie Ziem Wschodnich

Wreszcie dokonano wyboru władz Koła, które ukonstytuowały się jak następuje:

Prezes — Dyr. Emil Modrycki. Wiceprezes — Dyr. Luc. Szczudło. Sekretarz — Nacz. Józef Witoszyński, skarbnik — insp. Z. Weit.



Min. Laval przemawia przez radjo po przybyciu do Moskwy. Na prawo komisarz Litwinow.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie powiadamia, iż w związku z ogólną zmianą rozkładu jazdy pociągów na PKP. poczynając od dnia 15 maja r. b. pociągi ruchu pasażerskiego będą przychodziły i odchodziły na st. Wilno według następującego zmienionego rozkładu jazdy:

Pociągi przychodzące do Wilna			Pociągi odchodzące z Wilna		
osob.	5,50	z Królewszczyzny codzienne.	osob.	5.35	do Nowo-Wilejki w dni robocze
osob.	7.00	z Olechnowicz codziennie	osob.	7,30	do Łunińca codziennie
osob.	7,20	z Warszawy gł. codziennie	osob.	7,30	do Nowo-Wilejki codziennie
osob.	7.20	z Nowo-Święcian codziennie	osob.	7,50	do Zemgale codziennie
osob.	7,22	z Lidy codziennie	osob.	8.00	do Landwarowa codziennie
osob.	7,40	z Nowojelni w dni robocze	osob.	8,22	do Warszawy Gł. codziennie
osob.	7,42	z Zawias codziennie	osob.	8,30	do Mołodeczna od 15.VI do 1.IX
osob.	8,04	z Zemgale codziennie	osob.	8,50	do Kobylnik od 2.VI—1.IX w św.
osob.	8,40	z Nowo-Wilejki codziennie	osob.	9,30	do Nowo-Wilejki codziennie
osob.	10,07	z Landwarowa codziennie	osob.	11,00:	do Nowo-Wilejki codziennie
osob.	10,15	z Nowo-Wilejki codziennie	osob.	12,00	do Królewszczyzny codziennie
osob.	11,30	z Suwałk codziennie	osob.	13,20	do Nowo-Wilejki codziennie
osob.	11,43	ze Lwowa codziennie	osob.	13,50	do Lidy codziennie
osob.	12,10	z Nowo-Wilejki codziennie	osob.	13,52	do Rudziszek codziennie
osob.	14.05	z Nowo-Wilejki codziennie	osob.	14,25	do Nowo-Wilejki codziennie
osob.	14,12	z Jaszun codziennie	osob.	15,08	do Wilejki codziennie
osob.	14,27	z Królewszczyzny codziennie	pośp	15,20	do Warszawy Gł. codziennie
pośp	15,02	z Zemgale codziennie	osob.	15,30	do Nowo-Święcian codziennie
osob.	16.30	z Nowo-Wilejki codziennie	osob.	15,35	do Lidy codziennie
osob.	17,08	z Mołodeczna od 15.VI do 1.IX	osob.	15,37	do Zawias i Rudziszek w dn. rob. prócz sobót
osob.	17,40	z Nowo-Wilejki codzienine	osob.	16.50	do Nowo-Wilejki codziennie
osob.	17.41	z Zawias w dn. robocze	osob.	17,25	do Suwałk codzienne
osob.	18,00	z Lidy codziennie	osob.	18,28	do Zemgale codziennie
osob.	18.08	z Warszawy Gł. codziennie	osob.	18,30	do Lwowa codziennie
osob.	18.43	z Rudziszek codziennie	osob.	18,45	do Nowo-Wilejki codziennie
osob.	19,25	z Nowo-Wilejki codziennie	osob.	19,40	do Nowo-Wilejki codziennie
osob.	20.25	z Nowo-Wilejki codziennie	osob.	21,20	do Nowo-Wilejki codziennie
osob.	21.05	z Zawias w święta	osob.	22,10	do Rudziszek codziennie
osob.	21.40	z Kobylnik od 2.VI—1.IX w święta	osob.	22,50	do Warszawy Gł. codzienne
osob.	22,05	z Wilejki codziennie	pośp.	22,59	do Zemgale codziennie
osob.	22.30	z Zemgale codziennie	osob.	23.15	do Olechnowicz codziennie
osob.	22,30	z Zemgale codziennie	osob.	23,47	do Jaszun codziennie
osob.	22.40	z Łunińca codziennie	osob.	23.58	do Królewszczyzny codziennie
pośp.	22,44	z Warszawy Gł. codziennie			
osob.	23.30	z Nowo-Wilejki codziennie			

Wobec skasowania kursowania poc. pośp. Nr. 708 odchodzącego z Wilna do Warszawy o godz. 23 m. 25 i poc. osobow. Nr. 716 odchodzącego z Wilna do Warszawy o godz. 20 m. 40, pociągi te w nocy z 14 na 15 maja z Wilna nie odejdą, a natomiast odejdzie z Wilna pociąg osobowy Nr. 714 o godz. 23 m. 00, który przyjdzie do Warszawy Głów. o godz. 6 m. 35.

Od 15 maja r. b. uruchamia się pociągi pośpieszne Nr. 705/706 według rozkładu jazdy: Warszawa Głów. odej. 16.30. Wilno przyj. 22,44, odej. 22,59. Zemgale przyj. 1.37. Z powrotem Zemgale odej. 12.20. Wilno przyj. 15.02. Warszawa przyj. 21.38.

Pierwszy raz poc. ten odejdzie z Wilna do Zemgale w nocy z 14 na 15 maja.

Pociąg podmiejski Nr. 1718 odchodzący z Wilna do Zawias o godz. 23,50 w nocy z 14 na 15 maja z Wilna nie odejdzie, a zamiast niego odejdzie nowy pociąg o godz. 22,10.

Szczegółowy nowy rozkład jazdy do 15 maja znajduje się u zawiadowcy stacji i w Biurze Podróży „Orbis“, zaś w dniu 15 maja zostanie wywieszony do publicznej wiadomości.

NADESŁANE.

Międzynarodowa Wystawa w Brukseli została otwarta

Gigantyczny odbiornik radjowy 8 metrów długości, zwiedzający mogą WIDZIEĆ swój głos!

Stoiska przemysłu radjowego na wystawach międzynarodowych są zawsze pierwszorzędną atrakcją dla zwiedzających. Jednak to, co wystawia Philips w tym roku na otwartej w dniu 28-ym kwietnia Międzynarowej Wystawie w Brukseli, daleko przewyższa wszystko, co dotychczas można było widzieć.

Wystawiony jest tam obecnie wielki odbiornik radjowy Philipsa 8 m. długości, 2,5 m. wysokości i 1,5 m. szerokości. Odbiornik ten jest zaopatrzony w 73 lampy radjowe. Jednak nie potężne rozmiary i ilość lamp stanowią o atrakcyjności tego odbiornika, lecz jego właściwości techniczne, które wywołują zdumienie u widza. Jest to odbiornik, który nietylko odtwarza dźwięki, lecz pozwala je widzieć, co dotychczas było rzeczą niemożliwą. Każdy zwiedzający może zapomocą tego odbiornika widzieć swój własny głos!

Konstruktorzy Philipsa, których dziełem jest ten tajemniczy aparat, mieli na celu nietylko udostępnienie dla oka ludzkiego, niewidzialnego dotąd świata dźwięków, lecz i zapoznanie szerokich mas z niezwykle skomplikowanemi procesami, jakie zachodzą we wnętrzu nowoczesnego odbiornika Philipsa.

Każdy radjoamator rozumie dziś, że fale elektromagnetyczne, chwytane przez antenę po wzmocnieniu i wyprostowaniu zapomocą lamp odbiornika, wzmacniane są ponownie i doprowadzane do głośnika, który elektryczne drgania zamienia w drgania dźwiękowe. Im większa jest moc i sprawność odbiornika, tem bardziej jest skomplikowany proces tej przemiany

Skomplikowany proces działania lamp radjowych, a szczególnie najnowszej lampy oktody, może być najlepiej rozumiany zapomocą metody poglądowej.

Gigantyczny odbiornik Philipsa na Wystawie Międzynarodowej w Brukseli daje kompletny obraz optyczny tego, co się odbywa w takiej lampie radjowej. Widzi się w niej z początku drgania elektryczne, płynące z anteny do aparatu. Widzi się później fale, jakie wytwarza sama oktoda. Później wytwarza się mieszanina obu rodzajów drgań. Częstotliwość drgań elektrycznych musi być zmniejszona 5000 razy, aby fale stały się widocznemi dla oka. W tym celu trzeba było skonstruować przyrząd regulujący szybkość tych drgań elektrycznych. Drgania elektryczne uwidocznione są dwoma sposobami. Zapomocą figur świetlnych, które swą formą przypominają systemy kryształów, oglądane pod mikroskopem. Z olbrzymią szybkością tańczą te figurki w jedną lub drugą stronę z dokładnem zachowaniem rytmu, w jakim nasze ucho przyjmuje dźwięki. Zapomocą tych figur każdy może widzieć swój własny głos. Pozatem zapomocą tej samej elektryczno-optycznej metody pokazany jest sposób działania aparatu radjowego.

Do tego celu służy przyrząd, który ze względu na prostotę budowy może być nazwany „sitem do piasku“. Drgania z anteny i z oktody oraz mieszanina obu drgań pokazane są w postaci strumieni piasku na ruchomych taśmach bez końca

Dokładny opis tej skomplikowanej „radiomaszyny“ zająłby nam za dużo miejsca. Wystarczy powiedzieć, że tym aparatem można odbierać również normalne audycje radjowe, nastrajając go na żądaną stację. Podczas odbioru audycji radjowej słuchacz może obserwować działanie lampy detektorowej i przyrządu automatycznie regulującego siłę głosu podczas „fadingu“.

A największą atrakcją dla zwiedzających stoiska Philipsa jest dla nich możność wystąpienia w charakterze speakera specjalnej stacji nadawczej, na którą nastawiony jest wyżej opisany aparat. Speaker słyszy swój głos w sali i jednocześnie może obserwować jego elektroakustyczne właściwości.

Żałoba w Wilnie

Żałoba w Cerkwi

Metropolita Dyonizy nakazał wszyst kim parafjom metropolji, by w ciągu 6 tygodni modlono się za duszę Marszał ka w czasie luturgij.

500 ZŁ. NA MAUZOLEUM W KTOREM SPOCZNIE SERCE MARSZAŁKA.

Oficerowie i personel Szpitala Wojskowego O. War. w Wilnie ofiarował zł. 500 na mauzoleum, w którem złożone będzie serce Marszałka Piłsudskiego.

HOŁD NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIASTA WILNA.

Przedstawiciele nauczycielstwa i kierownicy publicznych i prywatnych szkół powszechnych oraz przedstawiciele Inspektoratu Szkolnego m. Wilna na żałobnem zebraniu w dniu 16 b. r. oddali hołd Wielkiemu Nauczycielowi i Wychowawcy Narodu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Wysłano też depeszę kondolencyjną do Dostojnej Wdowy i Jej Córek następującej treści:

„Pracownicy Inspektoratu Szkolnego Kierownictwa szkół powszechnych, nauczycielki i nauczyciele miasta Wilna ślą Ci, Czcigodna Pani i Córkom Twoim wyrazy najserdeczniejszego współczucia, łączą się z Wami w nieutulonym żalu po stracie Waszego Męża i Ojca, a naszego Wodza i Ziomka i zapewniają o swem przywiązaniu do Was oraz wierności dla pamięci i wskazań Wielkiego Wychowawcy Narodu, który nam zawsze w pracy naszej zostanie żywym, choć niedoścignionym wzorem".

* * *

Panu Kuratorowi Szk. złożono depeszę:

„Do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie.

Pracownicy Inspektoratu Szkolnego Kierownictwa szkół powszechnych, nauczycielki i nauczyciele miasta Wilna składają na Twe ręce, Panie Ministrze, wyrazy głębokiego żalu spowod ustraty, jaką w osobie Pierwszego Marszałka Polski poniosło Państwo nasze. Zapewniamy Cię, Panie Ministrze, iż nigdy nie ustaniemy w gorliwej pracy nad wychowaniem przyszłych pokoleń, wierni wskazaniom Wielkiego Wychowawcy Narodu, naszego Ziomka Józefa Piłsudskiego, którego pamięć żyć będzie wśród nas nieustannie.

BEZPŁATNE WYŚWIETLANIE FILMU Z UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNYCH.

W myśl uchwały Prezydjum Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego w Polsce Zrzeszenie Właścicieli Kin Wileńskich postanowiło urządzić jednodniową manifestację żałobną, w czasie której od godz. 12 do 24 będą bez przerwy wyświetlane filmy z uroczystości pogrzebowych ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Wstęp na te przedstawienia będzie w tym dniu zupełnie bezpłatny. Termin manifestacji żałobnej w Wilnie nie jest jeszcze ustalony. Będzie on podany w odpowiednim czasie do publicznej wiadomości.

— **Delegacja Koła Wileńskiego Zw. Urzędn. Administr. Wojsk.** udała się onegdaj do Krakowa w składzie 6 osób: pp. Jadwiga Potkańska, Zofja Rogalińska, Małaszek Aleksander, Plucinski Stanisław, Ruszkowski Leonard i Naglik Władysław, którzy w imieniu Koła oddadzą ostatni hołd Rycerzowi nieśmiertelnej sławy Polskiej oraz zaniosą modły za spokój Jego duszy.

My, członkowie Koła Wileńskiego, pozostali tutaj, weźmijmy wszyscy udział wraz z całem społeczeństwem Wilna we wszystkich nabożeństwach, jakie w dniu 18 maja zostaną w Wilnie za spokój Jego duszy odprawione.

Módlmy się tu, w Wilnie, chociaż duszą i sercem będziemy z całym Narodem tam, na Wawelu, nad trumną Wielkiego Polaka - patrjoty, syna ziemi Wileńskiej, która serce Mu dała i serce Mu zabrała, by Wszechmogący uczynił Naród Polski zdolnym do zachowania i przekazania następnym pokoleniom w całości skarbów: wolność Ojczyzny, tężyznę ducha i poczucie narodowe oraz miłość bliźniego, to jest które Zgasły Wódz w spadku nam pozostawił.

Niezależnie od tych uroczystości odbędzie się staraniem Zarządu Koła Wileńskiego żałobna msza święta w Kościele św. Trójcy (ul. Dominikańska) za spokój duszy ukochanego Wodza.

Dzień w którym odbędzie się nabożeństwo — żałobna msza św., Zarząd Koła poda do wiadomości dodatkowo.

Ostrowski Witalis.
Prezes Zarządu.

— **Ochotnicza Straż Pożarna w Wilnie** odbyła w dniu 16 maja zbiórkę, na której naczelnik Straży płk. Wasilewski okrył kirem sztandar, przeczytał orędzie Pana Prezydenta i rozkaz Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej. Po minutowej ciszy zbiórka została zakończona.

— **Członkowie Wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich** wespół z pracownikami i funkcjonarjuszami niższymi Bibljoteki Uniwersyteckiej i Bibljoteki im. Wróblewskich zebrali się dnia 18 maja 1935 r. o godz. 2 w poł. w Sali Smuglewicza Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie, by złożyć hołd ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Przewodniczący Koła dyr. Bibljoteki Uniwersyteckiej Adam Łysakowski, przemówił do obecnych i odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem zebrani zachowali żałobną ciszę. Przewodniczący zawiadomił, że imieniem Koła złożył podpis w księdze kondolencyjnej województwa.

— **Staraniem Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów U. S. B.** odbyło się w sobotę o godz. 10.30 w synagodze miejskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówienie wygłosił rabin Fryd. Nabożeństwo odprawił nadkantor Sztejnberg. Nabożeństwo zaszczycili obecnością przedstawiciel Senatu akademickiego p. dziekan prof. Panejko oraz przedstawiciele województwa i starostwa grodzkiego.

— **Pływacy wileńscy!** Zarząd Polskiego Związku Pływackiego uchwalił na nadzwyczajnem plenarnem posiedzeniu w dn. 14 maja aby na znak żałoby po zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wszyscy członkowie klubów (sekcyj pływackich) i władz Polskiego Związku Pływackiego oraz władz pływackich okręgowych nałożyli na przeciąg sześciu tygodni opaski żałobne, noszone na lewem ramieniu, aby kluby pływackie wstrzymały treningi w dniach uroczystości pogrzebowych oraz wywiesiły w swych siedzibach flagi narodowe z kokardami z krepy, opuszczone do połowy masztu.

Wileński Okręg wzywa wszystkich pływaków, kierownictwa sekcyj pływackich poszczególnych klubów, sędziów pływackich i posiadaczy Odznak pływackich do ścisłego wykonania powyższej uchwały.

— **18 maja o godz. 9.30 w kościele św. Kazimierza** zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mszę św. żałobną celebrował z asystą ks. prof. Antoni Gądek T. J. Pienia religijne wykonał chór kościoła św. Kazimierza pod kierownictwem p. Kowalskiego. Orkiestra uczniów Gimnazjum OO. Jezuitów pod batutą kpt. Ryszki odegrała kilka utworów żałobnych.

— **W Synagodze Głównej** przy ul. Zawalnej odbyło się przedwczoraj nabożeństwo żałobne dla żołnierzy Żydów garnizonu wileńskiego oraz dla uczniów żydowskich wszystkich szkół wileńskich. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych i komunalnych oraz delegaci żyd. Gminy Wyznaniowej, związków i instytucyj społecznych żydowskich.

Do wypełniającej po brzegi synagogę publiczności wygłosił w języku polskim przemówienie naucz. Enis, poczem po hebrajsku przemówił dyr. Gurewicz.

Chór pod kierownictwem p. E. Demerera odśpiewał szereg pień żałobnych, modły zaś oraz modlitwę za umarłych „El mole rachmim" odmówił kantor Litwak.

— **Nadzwyczajne Zebranie członków Związku Lekarzy Żydów w Wilnie.** Po otwarciu zebrania prezes Związku dr. E. Globus wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Wielkiego Wodza, poczem odczytał orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Zebranie uczciło stojąc pamięć ś. p. Marszałka 3 minut. milczeniem. Uchwalono przesłać na ręce p. Wojewody wileńskiego list kondolencyjny treści następującej:

„Do Pana Wojewody Wileńskiego.

Nadzwyczajne Zebranie członków Zw. Lek Żydów w Wilnie składa na Twoje ręce, jako przedstawiciela Rządu R. P., wyrazy głębokiego bólu i żalu z powodu śmierci Wielkiego Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego — ufne, iż Jego Nakazy pozostaną nazawsze świętem prawem dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej".

— **Zarząd Żyd. Tow. „Pomoc Pracy"** odbył wczoraj żałobne posiedzenie, na którem podjęto szereg uchwał celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zarząd postanowił wysłać depeszę kondolencyjną na ręce Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Następnie na wniosek prezesa T-wa p. inż. Klebanowa uchwalono:

1) ustanowić roczną nagrodę imienia Józefa Piłsudskiego w rocznicę Jego śmierci dla najzdolniejszego absolwenta wzgl. absolwentki Szkół Zawodowych T-wa „Pomoc Pracy".

2) hasło, wypowiedziane przez Marszałka Józefa Piłsudskiego „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy..." wyryć na tablicy marmurowej i wmurować w ścianę sali rekreacyjnej Szkół Zawodowych T-wa „Pomoc Pracy";

3) nabyć książki z życiorysem Marszałka, celem rozdania uczniom Szkół Zawodowych T-wa „Pomoc Pracy" w dniu pogrzebu Marszałka;

4) na Kursach Rysunkowych T-wa „Pomoc Pracy", wyznaczyć nagrodę Józefa Piłsudskiego.

Pogorszenie sytuacji rolnictwa

Instytut Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen ogłosił ostatnio swe wydawnictwo kwartalne „Konjunktura gospodarcza", gdzie znajdujemy przegląd konjunkturalny różnych dziedzin naszego życia gospodarczego.

Według oceny Instytutu pierwszy kwartał roku kalendarzowego 1935 **przyniósł dalsze wyraźne pogorszenie sytuacji rolnictwa.**

Poziom cen zbóż płaconych producentom obniżył się wskutek spadku cen na głównych giełdach światowych.

Po powtórnem powstrzymaniu zakupów przez PZPZ nastąpiło załamanie cen giełdowych zbóż, jednocześnie jednak zmalała rozpiętość między cenami giełdowemi a cenami płaconemi producentom.

Przy końcu kwartału dało się zauważyć zahamowanie spadku cen, wynikające z tendencji sezonowej.

Ceny artykułów hodowlanych (z wyjątkiem masła i jaj) **zniżkują.**

Rozpiętość cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników wzrosła wydatnie.

Stosunek cen głównych zwierząt rzeźnych do cen pasz kształtował się niekorzystnie dla hodowców.

Jeśli chodzi o kształtowanie się cen najbliższej przyszłości to **wobec zwiększenia obszaru zasiewu żyta** w niektórych krajach europejskich a przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — należy przypuszczać, **że warunki zbytu tego zboża** w czasie przyszłej kampanji zbożowej **będą szczególnie niekorzystne.**

W zakresie jęczmienia i owsa rozwój sytuacji zależeć będzie w pierwszej linji od obszaru zasiewów dokonywanych w najbliższym okresie czasu w głównych krajach produkujących.

Szczepienie ospy

Dorocznym zwyczajem Magistrat zarządza wiosenne przymusowe szczepienie ospy dzieciom w pierwszym roku życia. Szczepienie jest bezpłatne. Dla wygody ludności utworzono 10 punktów w różnych dzielnicach miasta, gdzie od dn. 20 maja do 30 czerwca będzie się odbywało szczepienie. Punkty te są następujące: 1) Ośrodek Zdrowia (Wielka 46) w godz. 11—12, 2) Szpital Św. Jakóba w godz. 12—1, 3) Pogotowie ratunkowe w g. 11—12, 4) Stacja opieki nad matką i dzieckiem Nr. 2 (szpital żydowski) w g. 12—1, 5) Stacja opieki nad matką i dzieckiem Nr. 4 (Derewnicka 1) w g. 11—12, 6) Lokal 3-ej Szkoły specjalnej (Witoldowa 37) w g. 8—9, 7) Szkoła Nr. 15 (Antokol—Piaski) w g. 8—9, 8) T-wo do walki z nowotworami (Połocka 6) w g. 8—9, 9) Szkoła Nr. 18 (Szkaplerna 25) w g. 8—9 i 10) Szkoła Nr. 30 (N. Zabudowanie — ul. Dobrej Rady Nr. 22) w g. 8—9.

Dla dzieci, które z powodu stanu zdrowia nie mogłyby być poddane szczepieniu w wymienionym okresie szczepienia będą się odbywały w sierpniu r. b. w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46, od g. 11—12.

Po upływie tygodnia od daty szczepienia dzieci winny być przedstawione dla stwierdzenia wyniku szczepienia (f)

Komunikat prasowy Rozgłośni Wileńskiej

Wobec licznych zapytań ze strony radjosłuchaczy na temat transmisyj wczorajszych uroczystości pogrzebowych z Krakowa, Dyrekcja Rozgłośni Wileńskiej wyjaśnia, że Polskie Radjo nadało cały przebieg pogrzebu, który jednak zakończył się już o godz. 12.30, czyli o 2 i pół godz. wcześniej, niż to przewidywał program uroczystości.

Po zakończeniu sobotniej transmisji z Krakowa wszystkie Rozłośnie Polskie zawiesiły pracę i nastąpiła cisza radjowa, która NA ZNAK ŻAŁOBY TRWAĆ BĘDZIE DO PONIEDZIAŁKU DNIA 20 B. M. RANO.

KRONIKA

Niedziela 19 Maj

Dziś: Piotra Celestyna
Jutro: Bernardyna Sen. W.

Wschód słońca — godz. 3 m. 10
Zachód słońca — godz. 7 m. 18

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 18 V — 1935 roku.

Ciśnienie 760
Temp. średn. + 11
Temp. najw. + 12
Temp. najn. + 9
Opad — 4,9
Wiatr połudn.-wschodni
Tend. barom. — lekki wzrost
Uwaga — pochmurno deszcz.

Przepowiednia pogody według PIM-a do wieczora 19 maja 1935 r.:

Naogół chmurno z przelotnemi deszczami, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach kraju.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe wiatry miejscowe.

DZIŚ TEATRY I KINA MOGĄ WZNOWIĆ PRZEDSTAWIENIA.

W niedzielę dnia 19 b. m. dopuszczone zostało uruchomienie teatrów, kino-teatrów oraz wszelkich zakładów widowiskowych.

MIEJSKA

— **Dyr. Jensz objął kierownictwo Zarządem miasta.** W związku z wyjazdem na uroczystości pogrzebowe całego prezydjum Zarządu miejskiego, kierownictwo magistratem wileńskim objął b. komisaryczny wiceprezydent miasta dyrektor inż. Jensz.

— **Jak obliczają w Wilnie** od poniedziałku do piątku nabyto w sklepach około 100.000 sztuk czarnej materji lub gotowych opasek żałobnych.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy** wstępne do Pryw. Koed. Szk. Powsz. „Promień" (Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyńcu — Witoldowa 35-a) odbędą się 27—29 maja i 3—5 czerwca. Informacje w kancelarji Szkoły codz. w godz. 11—13, tamże zapisy do Przedszkola „Promień". Warunki przystępne.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **XIII Posiedzenie Naukowe Wil. T-wa Lekarsk.** odbędzie się dn. 20.V. o godz. 20 (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym:

1. Dr. Krzemiański: Omówienie przypadku uchyłku dwunastnicy.
2. Prof. Muszyński: Komórka roślinna i jej własności syntetyczne.
3. Dr. Samborski: Fragmentacja mięśnia sercowego przyczyną nagłej śmierci.

-oOo-

OFIARY

W dniu pogrzebu Najukochańszego Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ku utrwaleniu Jego pamięci w naszem mieście, na budowę pomnika w Wilnie składam 25 zł. (dwadzieścia pięć) i wzywam drogą łańcucha kupiectwo wileńskie do składania ofiar na ten cel i wzywam bliższego sąsiada D/H. Banel do złożenia następnej składki.

Mały sklep spożywczy „Nasza Placówka".
Wilno, Mickiewicza 22.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 4 p. p. „Chory z urojenia" Moliera. Wieczorem o godz. 8 „Kobieta i jej tyran" Kiedrzyńskiego po cenach propagandowych.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Z dniem dzisiejszym widowiska w teatrze „Lutnia" — zostają wznowione. Dziś więc o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych melodyjna op. Falla „Rozwódka" w premjerowej obsadzie z M. Nochowiczówną na czele. Ceny propagandowe.

O godz. 8.15 w. grana będzie po raz 4-ty op. Kalmana „Księżniczka Czardaszka", którą krytyka zalicza do rzędu najpiękniejszych operetek. W roli tytułowej wystąpi M. Nochowiczówna. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

— **Jutrzejsze widowisko popularne w „Lutni".** Celem udostępnienia widowisk teatralnych szerokim warstwom publiczności, teatr „Lutnia" organizuje co poniedziałek widowiska popularne po cenach najniższych od 25 gr., przy bezpłatnej szatni. Pierwsze tego rodzaju widowisko ukaże się jutro o godz. 8.15 w. Wystawiona zostanie pełna humoru i dowcipu op. Ziehrera „Wesoła Para".

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** Najbliższą premjerą teatru „Lutnia", będzie świetna op. O. Straussa „Ostatni Walc".

— **Dziś Shirley Temple,** największa czarodziejka ekranu występuje w kinie „Pan" w drugim wielkim przeboju — **Tajemnica małej Shirley.** Czytajcie ogłoszenie na ostatniej stronie.

NADESŁANE.

— **Sezon się zbliża.** Jesteśmy w pełni wiosny. Nadobna warszawianka rozpoczyna już przygotowania. Toczą się długie debaty z przyjaciółkami na temat kostjumu sukienek i kapeluszy, następuje przegląd zabytków ubiegłych sezonów ale główną troską jest wynalezienie skutecznego argumentu aby móc przekonać męża o konieczności wiosennych sprawunków. Wśród tych ostatnich pamiętaj, nadobna warszawianko, o wodzie kwiatowej 5 Fleurs Forvil Parys, której trwały i subtelny zapach zachwyca wszystkich.

PAN | DZIŚ PREMJERA! DRUGI WIELKI PRZEBÓJ największej czarodziejki ekranu

w najnowszej atrakcyjnej kreacji

Shirley TEMPLE

TAJEMNICA MAŁEJ SHIRLEY

Świetny nadprogram: **Najnowsze aktualja i dodatek rysunkowy.** Początek: 2—4—6—8—10.15

HELIOS | Dziś premjera. **KOBIETA i BESTJA**

Walka namiętności, miłości i siły o prawo do kobiety. W rolach gł. najpiękniejsza gwiazda CAROLA LOMBARD oraz genjalny **Charles Laughton.**
Nad program: **Atrakcje i aktualja.** Początek seansów o godz. 2—4—6—8—10.15

CASINO | **Noce wiedeńskie**



Premjera. Czarujący film p. t.

W rol. główn. **Ramon Novarro.** Cudowne melodje. Wspaniała wystawa. Najmodniejsze piosenki.
Nad program: AKTUALJA. Początek seansów o godz. 2—4—6—8—10-ej

REWJA | BALKON 25 gr. Program XXII **Gwałtu, policja! Bandyci!**

18-to kilometrowy wyścig humoru, pieśni i tańce, rewja w 2-ch częściach z udziałem **I. DORIANI** i **W. MORAWSKIEJ** oraz pożegnalnie występującej **J. Oleniecklej.** Szczegóły w afiszach.
Codziennie 2 przedstawienia: o 6-ej i 8.30, w sobotę i niedzielę 3 przedstawienia: o 4—6.30—9-ej

OGNISKO | Dziś! Królewska para kochanków **Janet Gaynor i Charles Farrell**

w najnowszym zachwycającym filmie p. t. **DZIEWCZĘ Z KRAINY BURZ**

NAD PROGRAM **Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codz. o g. 4-ej p.p



NASZE
ŻARÓWKI
NIEPRZERABIANE
NIEWYNAJMOWANE
100-procentowo NOWE PEŁNOWARTOŚCIOWE

WSZELKI MATERJAŁ ELEKTROINSTALACYJNY P G PRZEPISÓW I NORM POLSKIEGO KOMITETU ELEKTROTECHNICZNEGO

od 15 b. m. ZNIŻKA CEN

M. ŻEJMO
WILNO — MICKIEWICZA 24

PLACE
sprzedają się (w ogrodzie owocowym) w centrum miasta, ul. Montwiłłowska, 250, 300 i 350 sąż. kw. Wiadom.: tel. 19.30, od 8—6 w.

PLAC
do sprzedania przy ul. Tartaki róg Więziennego zaułku oraz **folwark** 150 ha, 50 klm. od Wilna. Dowiedzieć się: Jagiellońska 3 m. 27

Z powodu wyjazdu
sprzedaje się
po wygodnej cenie: 1) Jazzband, 2) Kontra-Bas (drewn.) i 3) Wiolinczela — ul. Dominikańska 14, m. 3. Oglądać można od g. 4—6

Mierniczy
praktykant potrzebny. Grodno, skrz. nr. 10

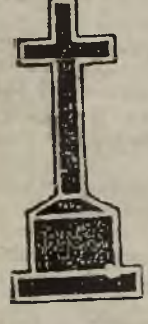
Potrzebna
służąca do wszystkiego do małej rodziny—Moniuszki 42—1

Letników
z całodziennem dobrem utrzymaniem poszukuje się w majątku o półtora godziny koleją od Wilna, bliższe szczegóły od 14—16 codzien nie, ulica Zygmuntowska nr. 8 m. 6.

PIEGI
usuwa pod gwarancją **„AXELA" — KREM**, słoik tylko 2 zł.
J. Gadebusch
Poznań, ul. Nowa 7

Pewność zdrowia—skarb to duży
„OLLA" wiecznie Ci posłuży!
„OLLA"
„Gum..?

HURTOWY I DETALICZNY SKŁAD
szkła, fajansu, porcelany i naczyń kuchennych
D.-H. „T. ODYNIEC"
WILNO, UL. WIELKA 19, TEL. 4-24
poleca po niebywale niskich cenach: SŁOJE DO ZAPRAW, MASZYNKI DO LODÓW, PRIMUSY oraz inne TOWARY SEZONOWE
Ceny ściśle fabryczne. — Restauracje, kawiarnie i t. p. korzystają z cen hurtowych. — Wypożyczamy naczynia w każdej ilości.
Urzędnicy korzystają z kredytu orderowego.



R. BIKNER
WILNO, UL. ROSSA 15
telefon 17-29
Gotowe **POMNIKI, KRZYŻE, PŁYTY PAMIĄTKOWE** i inne z kamieni naturalnych i sztucznych. **Budowa grobowców** betonow. na wszystkich cmentarzach wileńskich i na prowincji p-g projektów własnych i powierzonych.

TANIE MEBLE
Fabryka Wyrobów Koszykarskich W. Słonicz W. Pohulanka 5. Poleca: meble ogrodowe, werandowe, miękkie, twarde, łóżeczka i wózki dziecinne oraz duży wybór koszy podróżnych, jak również przyjmuje reperacje.

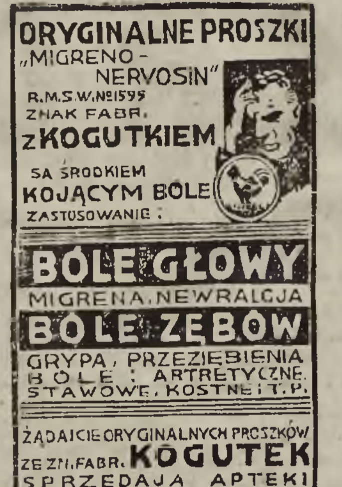
Szkolne schronisko
nad Naroczą potrzebuje **dostawy** na okres letni **mięsa** oraz **wędlin.**
Informacyj listownych udziela zarząd.



WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW
składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Miałki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów









SAMOCHÓD
w pierwszorzędnym stanie „Pontiac" 6 cylindr. rok 1934, **rodster na oponach Superkomfort** linja „aerodynamiczna" — **do sprzedania.** M. RABINOWICZ, Foto-Skład, Wilno, ul Wielkanr. 8, telefon 7-59.

Suche deski oraz inny materjał drzewny z rozebranego, zbudowanego niedawno pawilonu, do nabycia **tanio** w firmie **Zygmunt Nagrodzki,** Zawalna 11-a

Poszukuję mieszkania
3—4-pokoj. z wygodami (łazienka) w pobliżu Placu Katedralnego. Oferty do admin. „Kurjera W." pod „W. M."

Mieszkanie
8-mio pokojowe do odnajęcia ul. Gimnazjalna 4

Mieszkanie
z 3-ch pokoi z kuchnią i przedpokojem z wygodami (dużo słońca) Św. Michalski 10, dowiedzieć się m. 4

Nowoczesne 5-pokoj.
mieszkanie
odremontowane, z łazienką i wszelkiemi wygodami — Kalwaryjska nr. 69. m. 1. tel. 11-10

Mieszkanie
5-pokojowe ze wszelkiemi wygodami — do wynajęcia — W. Pohulanka 36, dowiedzieć się u dozorcy.

Do wynajęcia
4 pokoje (nieumeblowane) luksusowe, z łazienką i korzystaniem kuchni. Można po dwa pokoje dla małej rodziny—ul. Wileńska 28, m. 3, od 9—2 i 5—6 w.

Do wynajęcia
natychmiast 2 mieszk. 5-pokojowe i 1 mieszk. 4-pokojowe ze wszelk. wygodami. Informacje w Zarządzie domu: ul. Jakóba Jasińskiego 16 m. 21

LETNISKA
1—2—3—4 pokojowe z kuchniami, w suchej miejscowości Lipówka, na wys. brzegu Wilji, w sosnowym lesie w odległości 13 klm od Wilna w str. Niemenczyna — do wynajęcia. Komunikacja autobusowa, przystanek Lipówka. Informacje na miejscu, albo tel. 12-12

Letnisko
b. tanio w majątku położonym niedaleko Wilna, w okolicy b. pięknej, komunikacja autobusowa. O warunkach dowiedzieć się — ulica Jagiellońska 6—24

Letnisko-pensjon,
miejscowość b. ładna, sucha, las sosnowy, rzeka, kort tenisowy, siatkówka, krokiet, radjo. Kuchnia obfita i zdrowa 3 klm. od st. kolejowej i poczty Gudogaj, maj. Anielin, Zapolska

DOKTÓR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTÓR
J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece **Wileńska 34, tel. 1886** Przyjm. od g. 5 — 7 w.

DOKTÓR
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 1960** Przyjm. od 8—1 i 3—8

Doktór Medycyny
CYMBLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 12** róg Tatarskiej, telef. 15-64 przyjm. od 9—2 i 5—7½

DOKTÓR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. **ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 2-77**

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-67** Przyjm. od 9—1 i 4—8

DOKTÓR
Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3, tel. 5-67** Przyjm. od 8—1 i 4—8

DOKTÓR
Kenigsberg
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Mickiewicza 4, tel. 10-90** Przyjm. od 9—12 i 4—8

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się na **ul. Wielką 10—4** tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

DOKTÓR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21, tel. 9-21** Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9—7 w. **ul. J. Jasińskiego 5-21** róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska, **ul. Grodzka 27**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½, ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis.